

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

15 i 22 sierpnia 1993  
Nr 29 (1607) Rok XXXV



MARYJA WNIĘBOWZIĘTA  
PIERWOWZÓR KOŚCIOŁA

(Św. Ambroży)

## Dlaczego sierpień ?

Szukając nadziei, często bezwiednie przypisuje się magiczne właściwości i znaczenia *przypadkowym* datom i zdarzeniom odnajdując w nich ukrytą logikę. Czy rzeczywiście istnieją psychologiczne, typowo ludzkie uzasadnienia takiej *wiary* w sens, w *przeznaczenie* kalendarza, w nieprzypadkową zbieżność zdarzeń i dat, miesięcy, czy pór roku ?

Życie każdego z nas, jak i naszych rodzin - w przeszłych pokoleniach, a także naszego narodu - w jego historii, życie każdego pojedynczego człowieka, w jego świadomości, każdorazowo i od nowa, jest próbą odpowiedzi na to, pozornie tylko absurdalne, czy *akademickie* pytanie. Każdy może, mniej lub bardziej zadowolająco, na swój sposób, użytek i w oparciu o własne doświadczenia odpowiedzieć na nie, własnym życiorysem. Mówi się, my Polacy powtarzamy sobie często, iż *nasze sierpień* to czas nadziei, że sierpień to *polskie miesiące*. Ale przecież powstania wybuchały i w innych porach roku, w listopadzie, styczniu; wolność także przychodziła raczej późną listopadową jesienią 1918, lub wczesnym latem - w czerwcu 1989.

Dlaczego więc, w świadomości większości Polaków to właśnie *sierpień* łączą w logiczną całość naszą ostatnią historię ?

Sierpień, jak wskazuje na to nasza polska nazwa tego miesiąca - u nas na Mazowszu, czy w Małopolsce - to czas żniw, zbierania plonów, to czas spełniania się *nadziei*. Nadziei na lepszą przyszłość, na dalsze życie, na przeżycie, na *chleb*. Sierpień to dni wypełniania się sensu ludzkiego trudu, poświęcenia, wiary. W Polsce do dzisiaj trwa niezmiennie wspaniała, głęboka tradycja zanoszenia - *przed Twe Ołtarze* - wieńca dożynkowego, świeżo zżętych snopów zboża.

Jak Bóg pozwolił, były to symbole urodzaju, plony, symbole bogatszych, lub uboższych, jak kolejne lata, nadziei. Jak był czas burzy i oręża, składano u stóp Królowej Polski - sztandary zwycięstwa, lub tylko wspólne modlitwy o odwagę, o nadzieję, o...zwycięstwa. W ten sam sposób zawsze czynili Polacy: i ci spod Warszawy z 1920 roku, i powstańcy Warszawy z 1944, i *stoczniovcy* z Wybrzeża, z całego kraju lat 80-tych. *Pod Twoją uciekali się obronę*.

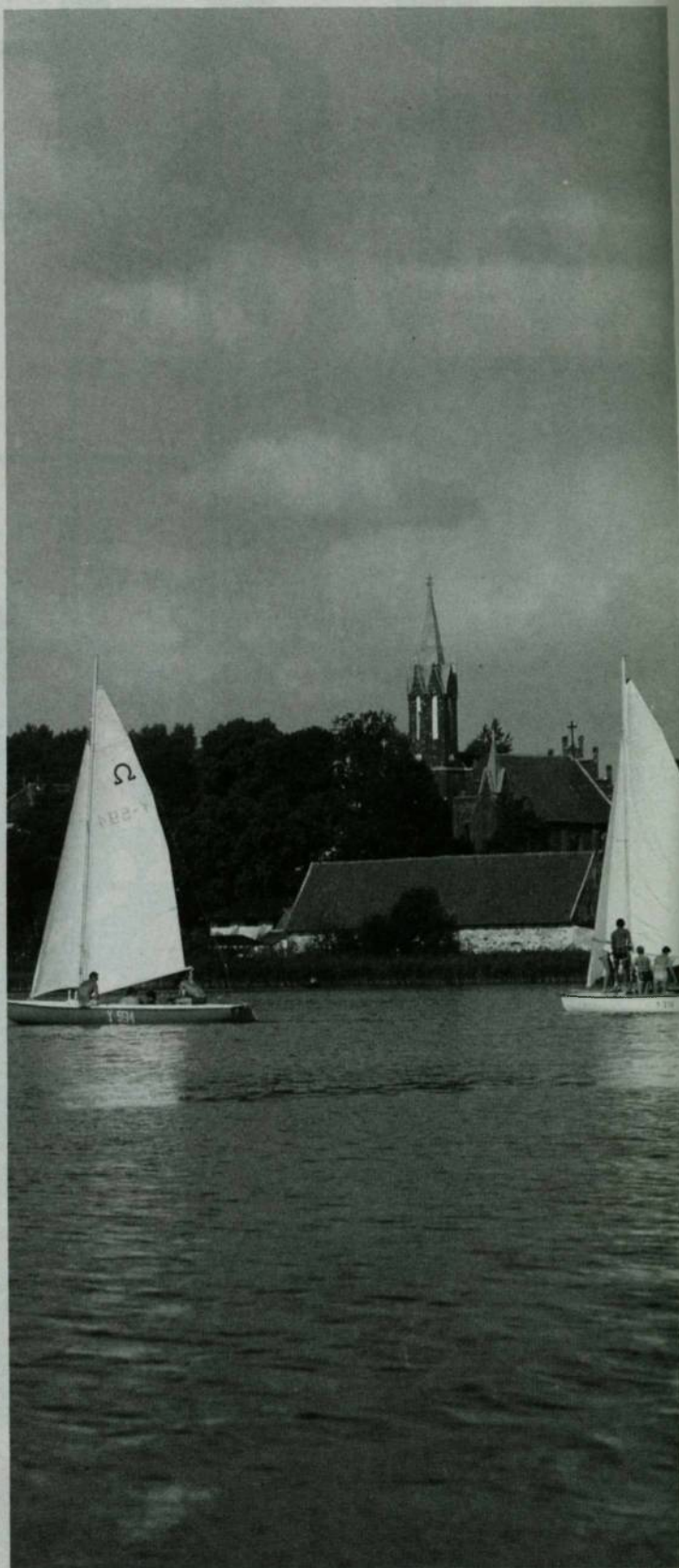
Tak, *polski sierpień*, w naturalny zupełnie sposób, w odwiecznym boskim rzeczy porządku jest rzeczywiście czasem wyjątkowym. Może właśnie dlatego, że jest weń nierozzerwalnie wplecione misterium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, które dla ludzi wierzących jest świętem nadziei, spełniania się sensu istnienia, symbolem zwycięstwa. Nie dziwny się więc, że to sierpień jest naszym miesiącem, że najważniejsze polskie sprawy obracają się i spełniają wokół daty 15 sierpnia.

Oddajemy naszym Drogim Czytelnikom kolejny *kolorowy* numer Głosu Katolickiego. Jest on poświęcony sprawom ważnym, bo dotyczącym właśnie *sierpnia* - nadziei, sensu istnienia, zwycięstwa - czyli Wniebowzięciu Matki Boskiej, Polsce, wolności i...zagrożeniom.

Sierpień jest nie tylko czasem samozadowolenia, chwały, dzisiaj to także miesiąc szczególnej troski o...trzeźwość narodową, tę moralną i polityczną, ale przede wszystkim, tę prozaiczną bezalkoholową.

Życząc Państwu przyjemnej lektury, przypominamy tym z nas, którzy zgromadzeni są wokół Polskiego Kościoła w Paryżu, iż 15 sierpnia - to patronalne święto naszej świątyni - Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Paweł OSIKOWSKI



Już 15 sierpnia - ale przecież wakacje jeszcze trwają. Kto może niech korzysta z odpoczynku i słońca - na zdrowie !!



# LITURGIA SŁOWA

WNIEBOWZIECIE N.M.P., ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

*Niewiasta obleczona w słońce*

Ap 11. 19a: 12.1. 3-6. 10ab

*Czytanie z Księgi Apokalipsy Św. Jana Apostoła.*

Świątynia Boga w niebie się otworzyła i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty, ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna - mężczyznę, który będzie pasł wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga.

I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: "Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca".

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,35. 37-39

*Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.*

Bracia:

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierchność, Władzę i Moc.

Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć.

## EWANGELIA

Lk 1. 39-56

*Bóg wywyższa pokornych*

† *Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.*

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pościem do góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała:

*Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. Wtedy Maryja rzekła:*

*Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim. Bo wejzał na uniżenie swojej służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchmocny, święte jest imię Jego. A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył pysznych się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Ujął się za swoich sług, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie. Jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.*



# LITURGIA SŁOWA

21 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

Iz 22, 19-23

*Czytanie z Księgi proroka Izajasza.*

To mówi Pan do Szebny, zarządcy pałacu: *Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza. Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce; on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy. Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu: gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym, i stanie się tronem chwały dla domu swego ojca.*

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 11, 33-36

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.*

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę?

Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

## EWANGELIA

Mt 16, 13-20

† *Słowa Ewangelii według świętego Mateusza*

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* A oni odpowiedzieli: *Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków.* Jezus zapytał ich: *A wy za kogo Mnie uważacie?* Odpowiedział Szymon-Piotr: *Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego.* Na to Jezus mu rzekł: *Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr - Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie.* Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Z okazji 49 rocznicy operacji *Ostra Brama* na wileńskim cmentarzu na Rossie odbyła się uroczystość poświęcenia mogił żołnierzy Armii Krajowej, walczących na Litwie. Odnowione mogiły 76 akowców poświęcił biskup polowy WP Sławoj Leszek Głódź, który podziękował władzom Litwy za to, że możliwe było zorganizowanie tej uroczystości. Oddanie czci poległym na Litwie akowcom odbyło się bez ceremoniału wojskowego. Nie zgodziły się na to władze litewskie. Lech Wałęsa nazwał wileńską uroczystość - promykiem nadziei na przyszłość, na przyjazne ułożenie stosunków między narodami Polski i Litwy.

■ Papież Jan Paweł II mianował nowych biskupów: Adama Dyczkowskiego - dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji legnickiej - na ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i ks. Kazimierza Ryczana na ordynariusza diecezji kieleckiej.

■ Ks.M.Witchar ze Zgromadzenia Redemptorystów został mianowany przez Ojca Św. nowym biskupem obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w Chicago.

■ Sąd Najwyższy USA odrzucił wniosek o wprowadzenie zakazu modlitwy w szkołach. Wnioskodawcy próbowali swe wystąpienie uzasadnić tym, że jakoby modlitwa i nauka religii w szkołach była sprzeczna z Konstytucją USA. Sąd Najwyższy uznał, że przyjęcie takiej wykładni prawa byłoby formą oczywistej dyskryminacji ludzi wierzących. Decyzja ta oznacza zmianę postanowienia Sądu Najwyższego z roku ubiegłego, który wówczas zakazał organizacji modlitw w szkołach.

■ 125 biskupów Filipin zaapelowało do wiernych tego kraju, by nie ulegali rządowej kampanii na rzecz sztucznej kontroli urodzeń. Na Filipinach jest ok. 80 procent katolików.

# WNIEBOWZIECIE MARYI

1. Chcemy uczcić dziś Maryję Wniebowziętą, która z tak wzruszającej prostoty ziemskiej została przeniesiona do chwały; z wykreślenia wprost siebie do tak przedziwnego promieniowania; z roli na pozór zwykłej kobiety i matki do modelu nowej kobiety, żyjącej obok Bożego Syna, modelu nowego człowieka.

Podziwiamy Bożą logikę tego wyniesienia. Tak, Bóg Ją wybrał. Ale i Ona każdą chwilą swego życia odpowiadała z całkowitą miłością swego serca na Bożą miłość. Nigdy nie paktowała ze złem, z grzechem. Cała była jednym "tak" przed Bogiem: w swych myślach, pragnieniach, uczuciach. Wszystko w Niej było wielkim wypełnieniem zamiarów Boga.

My z kolei zostaliśmy zaproszeni, by odczytywać każdą chwilę Jej życia w świetle tego całkowitego wypełnienia. Wtedy bowiem dostrzegamy, jak Bóg podnosi tych, którzy w Niego wierzą, jak ich dopełnia i jak ich wynosi do chwały. Nasza historia życia, choć nie tak wzniosła i szlachetna, jest jednak tego samego rodzaju i ma to samo ukierunkowanie. Stąd czcic Wniebowzięcie, znaczy czcic ludzkość spełnioną i wyniesioną do chwały; to czcic skuteczność łaski, triumf tego co prawdziwe, dobre, piękne; to jasno widzieć przyszłość, którą już teraz, na ziemi, zaczynamy realizować z Bogiem.

2. Słyszeliśmy często o "Kościele walczącym" na ziemi, który przeżywa rzeczywistość nieba; o "byciu z Panem", o "uczestnictwie już tu na ziemi w życiu Trójcy Przenajświętszej"; o doświadczeniu Boga w przeżyciach mistycznych, w sakramentalnych spotkaniach z uwielbionym Chrystusem.

Sobór Watykański II w swej konstytucji dogmatycznej o Kościele (rozdz.VII), otwiera eklezjologię na eschatologię, mówiąc o "eschatologicznym charakterze Kościoła pielgrzymującego i jego związkach z Kościołem w niebie".

Między "czasem Kościoła" a "chwałą niebieską", według Soboru, zachodzi

taka różnica, jak między dojrzwaniem a dojrzałością, drogą do pełni a pełnią, odnawianiem się a dokonaną odnową: "Kościół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również cały świat...w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (tamże, nr. 48). Odnowienie człowieka i świata rozpoczęło się i dokonuje w Kościele, który pracuje nad odnową służąc Słowem Bożym i Sakramentami. To dwie zwyczajne drogi Kościoła do człowieka i drogi nowego stwarzania w Chrystusie. Jeśli niebo jest stanem człowieka w pełni odnowionego, to w Kościele pielgrzymującym dokonuje się tajemnica siewu i dojrzewania do nieba. Niebo zaczyna się na ziemi i tutaj wzrasta ku pełni: "Obiecane tedy odnowienie, którego oczekujemy, już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w Zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele...Już przyszedł zatem do nas kres wieków" (nr.48).

By bardziej przybliżyć tę tajemnicę życia Bożym życiem tu na ziemi, Sobór posługuje się pewnymi porównaniami. I tak odwołuje się do terminu "antycypowania". Przepisy bowiem regulujące modlitwę brewiarzową przewidują możliwość odmawiania "Oficjum czytań" już w przeddzień, tzn. w wigilię właściwego dnia. To znaczy antycypowanie: czynność zasadniczo związana z jutrem, dokonuje się dzisiaj. Wyjaśniając związek nieba z Kościołem pielgrzymującym, Sobór sięga po ideę brewiarzowej antycypacji: "Już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane, albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością" (tamże). Innym porównaniem to słowo wzięte z języka handlu: zadatek. Jeśli istotę nieba stanowi doskonałe i nieodwołalne życie z Bogiem, zjednoczenie z Chrystusem i

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W trzecim programie brytyjskiej telewizji komercyjnej pojawił się nowy, stały program religijny zatytułowany *Boża inspiracja*. Ma on charakter edukacyjno-rozrywkowy, toczy się w konwencji swoistego turnieju (bez nagród) pomiędzy dwoma mieszanymi drużynami składającymi się najczęściej z duchownych chrześcijańskich i niechrześcijańskich wyznań a także świeckich (na ogół osób znanych w życiu publicznym) zaangażowanych religijnie.

■ Biskupi Kościoła anglikańskiego obradowali nad sytuacją powstałą wobec niezgody znacznej liczby wiernych, kapłanów a nawet biskupów, na ubiegłoroczną decyzję o dopuszczeniu do kapłaństwa kobiet w tym Kościele. Sytuacja grożąca rozłamek sprawiła, iż episkopat anglikański opracował zbiór zasad, których celem jest zagwarantowanie mniejszości anglikańskiej sprzeciwiającej się kapłaństwu kobiet pełni praw we wspólnocie kościelnej.

■ Parlament Rosji przyjął poprawkę do uchwalonej w 1990 roku ustawy o wolności sumienia i wyznania. Poprawka ta zakazuje prowadzenia przez zagranicznych misjonarzy działalności duszpasterskiej na terenie Federacji Rosyjskiej; aby prowadzić taką działalność, obywatele innych krajów będą musieli otrzymać od władz specjalną akredytację (podobna procedura ma obowiązywać także przy rejestracji parafii tzw. *Kościółów zagranicznych*, których centra znajdują się poza granicami Rosji. Dotyczy to m.in. Kościoła rzymsko-katolickiego. Poprawka wejdzie w życie, jeśli zyska aprobatę prezydenta Jelcyna.



wniebowzięcia: "po zakończeniu ziemskiego życia, z duszą i ciałem została wzięta do chwały nieba" (Pius XII, Konst. apost. *Munificentissimus Deus*, z 1 listopada 1950 r.). Kościół pielgrzymujący wpatruje się w Maryję Wniebowziętą jako w swoje idealne urzeczywistnienie. W Niej już spełniło się to, do czego Kościół pielgrzymów jeszcze dąży i o co usilnie się modli. Co w Niej się spełniło, w nim dopiero zmierza do spełnienia. Co w Niej w pełni owocuje, w nim dopiero wzrasta i rozkwita. Co Ona widzi twarzą w twarz, on ogląda po części i jakby w zwierciadle. Czego Ona doskonale zażywa, on wstępnie zaledwie kosztuje. Co w nadmiarze stało się Jej udziałem, on otrzymuje w zadatku.

Korzystając ze św. Ambrożego, Sobór nazwał Matkę Pana pierwowzorem (typem) Kościoła: "Boża Rodzicielka jest...pierwowzorem (typus) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem" (tamże, nr. 63) Szeroko rozwinął tę myśl papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej "Marialis cultus" z dnia 2 lutego 1974 r.; podjął ją również Jan Paweł II w encyklice "Redemptoris Mater" z 25 marca 1987 r.). Wyjaśniają oni, że jeszcze przed wniebowzięciem Maryja była pierwowzorem Kościoła, tzn. doskonałym wzorem wiary i dojrzewania w wierze, nadziei i miłości, słuchania Słowa Bożego, doskonałego zjednoczenia z Chrystusem i oddania się Mu bez reszty, bycia uczniem Chrystusa, dyspozycyjności, zatroskania o sprawy Syna i synów w Synu, modlitwy, duchowego macierzyństwa, ubóstwa, płodnego dziewictwa, zaangażowania się na rzecz budowy nowego świata oraz celebrowania i przeżywania Bożych Tajemnic. Wpatrując się we Wniebowziętą, Kościół pielgrzymujący ogląda swój przyszły los i podziwia własne przeznaczenie. Przeżywając Jej błogosławioną teraźniejszość, dotyka własnej przyszłości. Ona przecież nie była nigdy poza Kościołem. Celebując wniebowzięcie swojej Matki, pielgrzymi Kościół celebrować wniebowzięcie swojej najpiękniejszej Częstki i swe przyszłe doskonałe urzeczywistnienie.

Ks. Wacław Szubert

napęlenie Bożym Duchem, to wierzymy, iż częściowo już obecnie niebo staje się naszym udziałem. Przecież nie żyjemy poza Chrystusem i Jego Duchem, wprost przeciwnie, jesteśmy "złączeni z Chrystusem i naznaczeni Duchem Świętym, który jest zadatkiem dziedzictwa naszego" (tamże). "Zadatek" to nie tylko znak czy przyrzeczenie, ale to już realna część należnej sumy. Przeżywając w Kościele święte misterium wspólnoty z Bogiem, już jesteśmy w niebie czy - jeśli kto woli - niebo jest w nas, chociaż tylko po części, jeszcze nie w pełni i nie definitywnie. Szukając wyjaśnienia związku Kościoła pielgrzymującego z Kościołem w niebie, Ojcowie soborowi odważyli się na język kulinarny: "wstępne smakowanie - praegustatio". Tłumaczą, że jeśli łączy nas wzajemna miłość, jeśli wspólnie oddajemy chwałę Przenajświętszej Trójcy, jeśli uczestniczymy w świętej liturgii, otwierając się na przemieniające działanie Ducha, jeśli jedną pieśnią chwały wielbimy Boży Majestat, to wówczas "uczestniczymy w przedsmaku liturgii doskonałej chwały" (tamże, nr. 51). Jeszcze nie zasiadamy do stołu, ale już kosztujemy smaku oczekujących dań...

Kościół wykorzystuje tym samym biblijny sposób ukazywania życia wiecznego. Pismo św. bowiem posiada wiele obrazów przybliżających nam tę Bożą, wieczną rzeczywistość: pokój wieczny, patrzenie twarzą w twarz, Królestwo Boże, uczta biesiadna, światłość odwieczna i wiele innych. Będzie więc wieczność ruchliwa życiem i spokojna pokojem. Będzie pełnym dążeniem i pełnym posiadaniem. Będzie istnieniem w bezpośredniej bliskości Boga który jest życiem i spoczynkiem, tętniącym życiem.

Dojrzewając do nieba na pielgrzymim szlaku, Kościół już teraz jest w niebo brany - w niektórych swoich dzieciach. Wstąpił do nieba Pan i Głowa Kościoła. Wniebobrania dostępują dzieci Boże i dzieci Kościoła, które w Panu umierają, żeby przebywać z Nim na zawsze w Kościele niebieskim. Do powszechnego zmartwychwstania ich wniebowzięcie pozostaje niepełne. Jedna, jedyna Córka Kościoła, Pierwsza Chrzęścijanka, doskonale odkupiona, w pełni i w doskonały sposób dostąpiła daru

# SŁOWO BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE WYBORÓW DO PARLAMENTU (Główne fragmenty)

Mija czwarty rok od uzyskania przez Polskę wolności i suwerenności(...) Dziś zachodzi potrzeba ukonstytuowania nowego parlamentu. W związku z tym raz jeszcze zabieramy głos(...) Mówimy jako pasterze wierzącego narodu(...)

Wierzmy, że jedność, tak dziś potrzebna społeczeństwu polskiemu, swój model, źródło i cel ma w Trójcy Przenajświętszej. Chrystus w Wieczerniku modlił się: *Aby byli jedno, tak jak My jedno jesteśmy* (J 17,22). W tym świetle chcemy widzieć naszą polską rzeczywistość i nasze względem niej obowiązki.

## JAK WIDZIMY STAN OBECNY?

Ostatnie wydarzenia życia państwowego, choć wielu napawają niepokojem, stanowią jednak element procesu upodmiotowienia społeczeństwa, rozwoju demokracji. Znajdujemy się w okresie przejściowym od totalitaryzmu do demokracji. Jest to sytuacja niepowtarzalna, łącząca się z wieloma trudnościami i niebezpieczeństwami, ale niosąca także nadzieję. System totalitarny zniszczył demokratyczne struktury państwa, oraz osłabił poczucie odpowiedzialności obywateli za jego kształt (...) Znajdujemy się w sytuacji, której rozwiązanie zależy od postawy całego społeczeństwa, od każdego z nas.

## MORALNY OBOWIĄZEK UDZIAŁU W WYBORACH

W systemie demokratycznym każdy jest odpowiedzialny za kształt i oblicze wszystkich instytucji demokratycznych, jak: rząd, parlament, samorządy. Doświadczaliśmy, że w podejmowaniu ważnych decyzji liczy się nawet jeden głos. Stąd biskupi zwracają się z gorącym apelem do wszystkich, aby w poczuciu odpowiedzialności za dobro narodu i państwa, wzięli udział w najbliższych wyborach. Każdy obywatel jest zobowiązany uczestniczyć w wyborach, czyli zdecydować o kształcie dobra wspólnego, w którym realizuje się integralne dobro każdego człowieka. Jest to tym bardziej obowiązkiem każdego człowieka wierzącego. Nie można być bowiem dobrym katolikiem nie będąc dobrym obywatelem. Nie uczestniczenie w wyborach jest brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne narodu i społeczeństwa i stanowi poważny grzech zaniedbania (...) Przed nowym parlamentem stoi m.in. tak ważne zadanie jak uchwalenie nowej konstytucji, która przepadzi o przyszłym kształcie Rzeczypospolitej.

Kościół świadomy swojego szczególnego zadania, które spełnia od zarania dziejów w naszej Ojczyźnie, troszczy się o człowieka i wychowuje go do wszechstronnie pojętego dobra. Jako *stróż porządku moralnego i jako krytyczne sumienie* (Jan Paweł II, *Przemówienie do biskupów polskich*, Rzym 15 I 1993 r.), zabiera głos w każdej ważnej sprawie społecznej i politycznej, chociaż z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani też nie wiąże się z żadnym systemem politycznym(...) *Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła* (Jan Paweł II, *Przemówienie*, jw.)...

*Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednio zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją; dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego człowieka. Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Jest to ich prawo ale także ich obowiązek sumienia, jest to również zadanie wynikające z ich powołania. Opcje polityczne katolików - trzeba to mocno podkreślić - winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości* (Jan Paweł II, jw.). Biskupi i kapłani nie włączają się w publiczne dyskusje partyjno-polityczne, nie kandydują do parlamentu i nie biorą udziału w kampanii wyborczej, natomiast wskazują na zasady moralne i kryteria, którymi zgodnie z nauką Kościoła powinni się kierować katolicy, dokonując wyboru swoich przedstawicieli.

## ZASADA DOBRA WSPÓLNEGO

(...) Na dobro wspólne w skali państwa składa się między innymi dobro wszystkich grup społecznych, zwłaszcza rodziny(...) Uwzględnić tu trzeba słuszną płacę, zabezpieczenie opieki zdrowotnej i należytego poziomu oświaty, a także zatrudnienie jak największej liczby pracowników. Na dobro wspólne składa się też przeciwdziałanie tworzeniu się uprzywilejowanych grup społecznych odpowiednie dostosowanie płac do cen towarów, udostępnienie dóbr i usług kulturalnych jak największej liczbie obywateli, likwidacja lub przynajmniej ograniczenie dysproporcji między poszczególnymi sektorami gospodarki (...)

wreszcie czuwanie nad tym, by osiągnięty dobrobyt służył nie tylko obecnemu pokoleniu, lecz by uwzględniał także perspektywy przyszłości (Por. MM, nr. 9)

Rozumiemy, iż realizowanie dobra wspólnego w takich wymiarach jest procesem długotrwałym i wymaga udziału całego społeczeństwa. Odpowiedzialne uczestnictwo w wyborach jest jednym z istotnych etapów jego realizacji.

O tym wszystkim powinno decydować całe społeczeństwo poprzez wybory. W państwie demokratycznym, którego zręby budujemy, istnieje bowiem bezpośredni związek między demokracją a głosowaniem na kandydatów. Jest to zasada, do której odwołuje się Kościół w sposób niezmienny. (...)

## ZASADNICZE KRYTERIA WYBORU

(...) Katolicy nie mogą wybierać takich kandydatów lub opowiadać się za takimi programami, które są wrogie dobru narodu, społeczeństwa i państwa, niezgodne z zasadami moralności chrześcijańskiej, ludzi szukających własnych zysków i korzyści, uwikłanych w afery, korupcje i malwersacje (...)

Katolicy powinni wybierać osoby wiarygodne, kompetentne, cieszące się zaufaniem, prawością, sumiennością i gorliwością w służbie dobru wspólnemu. Wreszcie powinni głosować na tych, którzy prezentują programy pozytywne służące dobru społeczeństwa(...) Jednocześnie wzywamy wszystkich, którzy zamierzają kandydować do przyszłego parlamentu, aby kierowali się szlachetną intencją służenia społeczeństwu(...)

Tylko bowiem taka intencja uzasadnia ubieganie się o wysoki mandat w parlamencie. (...)

W obliczu ataku sił laickich na wartości chrześcijańskie, a nierzadko także narodowe, katolicy powinni zespolić wszystkie wysiłki dla ich ocalenia, demokracja bowiem bez wartości podstawowych, prędzej czy później degeneruje się, a nawet przeradza w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm (Por. CA, nr. 64). Wobec konsolidacji tendencji postkomunistycznych nie wolno nam zapominać o bolesnych doświadczeniach niedawnej przeszłości. (...)

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy zebrani na 262 Konferencji Plenarnej Episkopatu*

# Przedwyborcza scena polityczna

Ostatnie miesiące wypełniają gorączkowe pertraktacje i przygotowania do walki o władzę. Pierwsze przedwyborcze prognozy i sondaże wyraźnie wskazywały na przewagę partii wywodzących się z okresu komunistycznego bądź z lewego skrzydła dawnego obozu *Solidarności*. Według sondażu przeprowadzonego 11-14 czerwca największym poparciem cieszyły się: Unia demokratyczna (16%), Socjaldemokracja Rzeczypospolitej (12%), oraz Polskie Stronnictwo Ludowe Waldemara Pawłaka (10%). Obok tych trzech niekwestionowanych liderów, czwartą partią cieszącą się ponad 10% poparciem miała być Konfederacja Polski Niepodległej albo Ruch dla Rzeczypospolitej.

Po powstaniu w lipcu Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, klarująca się scena polityczna uległa ponownemu zamieszaniu. Trudno cokolwiek powiedzieć na temat programu czy też oblicza ideowego tej formacji, która z założenia ma stanowić szeroki obóz różnorodnych grup zainteresowanych wspieraniem nie tyle rządu co raczej Belwederu. Najnowsze sondaże wskazują, że BBWR (skojarzenia historyczne są oczywiste) może liczyć na około 18 procent głosów. W chwili pisania tego artykułu nie wiadomo jeszcze jakim partiom BBWR odbierze zwolenników. Z całą pewnością nie odbierze ich SdRP ani PSL, mającym stabilny i wyrobiony politycznie elektorat. Obserwatorzy uważają, że BBWR spowoduje osłabienie pozycji *Solidarności*, Unii Demokratycznej i Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego.

Powstanie BBWR wielu komentatorów interpretuje jako próbę zakwestionowania systemu parlamentarnego, opartego na partiach politycznych reprezentujących konkurencyjne programy i zabiegających o wpływy i udział we władzy. BBWR budzi skojarzenia z rozwiązaniami korporacjonistycznymi i bazuje na antypartyjnej, antysejmowej retoryce, za którą kryje się koncepcja silnej (nawet autorytarnej) władzy prezydenckiej. Nie znaczy to, że BBWR jest przeciw demokracji, ale może oznaczać, że Belweder chciałby wyciszenia sporów politycznych, zawieszenia niektórych mechanizmów demokratycznych i skoncentrowania się na przeprowadzeniu radykalnego przeobrażenia polskiej gospodarki.

Na lewej stronie znajduje się wspomniana SdRP, która wbrew czarnym przepowiedniom nie powinna znacząco zwiększyć swojego stanu posiadania. Obok niej PSL, cieszący się również stałym poparciem około 10 procent populacji. Natomiast coraz większym poparciem cieszy się Unia Pracy - partia wywodząca się z dawnego obozu *Solidarności*, głosząca program osłon socjalnych, protekcji najuboższych, faworyzująca robotników i pracowników sfery budżetowej, jednocześnie bardzo antykościelna i laicka.

W centrum sceny politycznej znajduje się Unia Demokratyczna - w której istnieje silne skrzydło lewicowe oraz tendencje etatystyczne, wyrażające się w retoryce *rządowca* Jana Marii Rokity. Wizerunek Unii zniekształca postać Hanny Suchockiej - konserwatystki i osoby o bardzo wyważonych poglądach.

Blisko Unii znajduje się Kongres Liberalno - Demokratyczny, partia, której popularność zdaje się maleć. Kongres to typowa

partia liberalna - dążąca do kapitalizmu w gospodarce oraz *uwolnienia* człowieka z okowów narzucanych przez Kościół i tradycję.

Podobnie jak BBWR, trudno określić program Konfederacji Polski Niepodległej, szermującej hasłami prawicowymi (najnowszy plakat KPN: *Żegnaj lewico, Polska wraca*), ale również populistycznymi hasłami i pomysłami gospodarczymi, pod którymi nie podpisałby się żaden francuski czy niemiecki polityk prawicowy. Lewą część sceny politycznej zamyka NSZZ *Solidarność*, która co prawda jest bliska prawicy w stosunku do tradycji i Kościoła, ale popiera również charakterystyczny dla lewicy program propopytowy (podwyżki płac, zwiększenie podatków dla najbogatszych, zahamowanie przekształceń wolnorynkowych, zwiększenie deficytu budżetowego). Model, do którego dąży *Solidarność* przypomina okres *socjalizmu związkowego* w Wielkiej Brytanii przed dojściem do władzy Margaret Thatcher.

Prawa część sceny politycznej rysuje się o wiele bardziej klarownie. Przerażona perspektywą porażki wyborczej, rozproszkowana i podzielona dotąd prawica, zaczęła się jednoczyć. Najpierw doszło do sformowania jednolitego bloku prawicy antyrządowej, dążącej do realizacji lustracji za wszelką cenę. Zjednoczenie Polskie obejmuje takie partie jak Ruch dla Rzeczypospolitej, Porozumienie Centrum, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej oraz małe partie chadeckie. Jakkolwiek partie te przyjęły postawę negocjowania obecnej reformy i pragną wykorzystać niezadowolenie społeczne dla zdobycia poparcia wyborczego, to jednak nie wydaje się aby rzeczywiście dążyły one do niedemokratycznych czy niekapitalistycznych rozwiązań. W połączeniu z przywiązaniem do tradycji i pozytywnym stosunkiem do Kościoła, Zjednoczenie Polskie rysuje się jako zwarta formacja centroprawicowa, którą można krytykować za inne przywary takie jak zacietrzewienie, ograniczoność horyzontów, brak konstruktywnych propozycji.

W chwili pisania artykułu prawica prorządowa jeszcze nie utworzyła jednolitego bloku. Niemniej jednak blok Zjednoczenie Chrześcijańsko - Narodowe i Porozumienie Ludowe, prowadzi intensywne rozmowy z Konwencją Polską (Partia Konserwatywna, Stronnictwo Ludowo - Chrześcijańskie, Partia Chrześcijańskich Demokratów) na temat utworzenia wspólnej listy. Jeżeli rozmowy zostaną uwieńczone powodzeniem, powstanie prawicowa alternatywa dla Zjednoczenia Polskiego, a jednocześnie alternatywa dla Unii Demokratycznej i Kongresu. Blok oparty na ZCh-N będzie głosił program konserwatywnych reform prokapitalistycznych, a jednocześnie troski o zachowanie tradycji religijnej i narodowej. Centroprawica *prorządowa* będzie mogła pochwalić się zdolnością do zawierania kompromisów (umiejętność niezbędna w demokracji), a jednocześnie umiejętnością zachowania własnej tożsamości i sukcesami politycznymi w postaci uchwalenia ustawy zakazującej aborcji. Nie budzi niczyich wątpliwości (choć może nie budzić aprobaty) szczere i autentyczne przywiązanie wielu polityków tych partii do Kościoła i jego misji na ziemi.

Wojciech TUREK

# MOJE WSPOMNIENIA Z LAT OSIEMDZIESIĄTYCH

10. 06. 79 o godzinie piątej nad ranem zbudziło mnie coś, co się już nigdy nie powtórzyło w moim życiu. Obudzony podbiegłem do okna i zauważyłem wyciągniętą linię pielgrzymów, którzy przecinali Plac Sikorskiego. Szli na Błonia Krakowskie, gdzie o dziesiątej miała odbyć się Msza św., koncelebrowana przez Jana Pawła II. Byli to ludzie prości z Krakowa i podkrakowskich, podhalańskich wsi; odświętnie ubrani, w koszykach niosący prowiant, gdzie chleb własnego wypieku wystawał spod białego płótna.

Ranek był bardzo piękny, niebo kryształowe. Do tych pielgrzymów *głębokiego serca* Jan Paweł II zwrócił się słowami:

*Weźmijcie Ducha Świętego.*

i nieco dalej, w wygłoszonej homilii mówił:

*Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów.*

Wśród rzeszy milionowej pielgrzymów, byli tacy, którzy przy tych słowach klękali i tak skurczeni, niby pogrążeni w modlitwie, słuchali dalszego ciągu tej sławetnej, radosnej i pełnej nadziei homilii. A Ojciec św., na miarę wielkiego kaznodziei, zęgnął zgromadzonych *otuchą i troską* pasterza tymi słowami:

*I dlatego - zanim stąd odejdę, poproszę was, abyście to całe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczerpie w nas Chrystus na chrzcie świętym.*

Minął rok. Stało się. Wybiła godzina. W Polsce rozprzestrzeniła się fala strajków, które były protestem przeciwko degradacji życia materialnego. Równocześnie w sierpniu w Stoczni Gdańskiej wybuchł strajk i tu, po zaledwie trzynastu dniach, 31 sierpnia 1980 podpisano historyczne porozumienie, zawierające 21 postulatów, które zostały wspólnie opracowane przez robotników i polską inteligencję. Był to wielki wyłom w państwie totalitarnym, jakim była Polska jak i w całym bloku komunistycznym. Więc odważni zwycięzcy, ludzie pracy uzyskali

prawo do zrzeszania się w wolne związki zawodowe i co było rewolucyjne w Europie Wschodniej, prawo do strajku. Również wolność prasy została zagwarantowana, a *Solidarność* uzyskiwała dostęp do środków masowego przekazu. Strajkujący stoczniowcy solidaryzowali się z więźniami politycznymi, którzy mieli być natychmiast uwolnieni.

*Nadzieja jest z prawdy ...* - napisał Norwid. Odnowie politycznej towarzyszyła odnowa moralna, która przekształcała się w ogromny zryw społeczny, który zaczął obejmować wszystkie środowiska. Wkrótce *Solidarność* liczyła dziesięć milionów.

Wydawało się, że nic nie może powstrzymać zwycięstwa tego ruchu, który stał się spoisty, integralny. Ludzie uczyli się samorządności, gromadzili się w komisjach ustawodawczych w zakładach pracy, w szkołach, na uniwersytetach, w szpitalach, w ministerstwach. Nadszedł czas rozrachunku sumień, ale nie zemsty...; zresztą przywódcy byli świadomi ryzyka, które podjęli, był nim dialog z władzą, porozumienie. *Od programu wyrazistsze były emocje i intuicje moralne.* - sprostował Bohdan Cywiński. *Niektóre wątki moralne jawiły się szczególnie wyraźnie. Były to przede wszystkim zderzenia między łękiem a poczuciem własnej godności, między kłamstwem a prawdą, między prawem a bezprawiem, między uległością a pragnieniem niezależności. W sumie, były to doświadczenia człowieka zniewolonego, który stopniowo staje się wolnym.* (Bohdan Cywiński, Doświadczenie polskie, Wyd. Spotkania 1984).

Zebrań, strajki, manifestacje, marsze głodowe, wolna prasa, audycje radiowe, niezależne wydawnictwa, były to przejawy i inicjatywy rosnącego życia demokratycznego. Polemika, dyskusja, przekazywanie obiektywnej informacji, były też częściowo dostrzegalne w środkach masowego przekazu... Miał się wrażenie, że żyliśmy w kraju wolnym. Warto tu również przypomnieć, że *Solidarność* wywarła nieoszacowany wpływ na formujące się idee niezależności w krajach bałtyckich i przyspieszyła formowanie się koncepcji tajnych związków zawodowych w okręgu leningradzkim.

Rządowi Jaruzelskiego i jego towarzyszący zabrakło *zmysłu rzeczywistości* i ogłosili trzynastego grudnia 1981 stan wojenny, odrzucając szanse rozwoju społeczeństwa dialogicznego. Był to akt wyjątkowo barbarzyński. Opozycja i całe społeczeństwo zostało potraktowane z krwawą brutalnością. Wśród strajkujących było dziesiątki ofiar śmiertelnych, tysiące działaczy znalazło się w obozach dla internowanych, zablokowano komunikację. Do urzędu miejskiego lub gminy chodziło się po pozwolenie na przejazd do drugiej wsi, która należała już do innego województwa. Władza ustanowiła godzinę policyjną, w niektórych województwach rozpoczynała się ona o ósmej wieczorem.

Do pacyfikacji zakładów używano czołgów, specjalnie wytresowanych psów, podczas których strajkujący robotnicy na ogół siedzieli w halach, żeby ich czasem nie sprowokować, czekali... *ZOMO* wpadało i biło bezbronnych pałami, psy szarpały za pazuchy... Gdy robotnicy z Huty Warszawa kontynuowali strajk absencyjny, specjalny autobus zabierał ich z domów do huty i pracowali pod nadzorem policyjnym; dotyczyło to również innych kluczowych zakładów pracy. Po godzinie policyjnej wyciągano ludzi z tramwajów, były to po prostu łapanki... .

Jak potraktowano inteligencję? Do Pałacu Staszica w Warszawie wtargnęła milicja, gdzie strajkowała grupa uczonych, więc w przedsionku bito ich pałami, potem wywieziono i zamknięto w baraku bez okien, podczas mrozu. Komuniści zlikwidowali wolne związki twórcze, zawieszono czasopisma, usuwano niewygodnych rektorów z uczelni... Cenzura szalała.

Polska solidarnościowa zachowała się heroicznie, w wielkich zakładach organizowano strajki, które niekiedy trwały parę dni, inne stawały dłużej opór, jak bohaterska kopalnia Wujek, Stoczni Gdańska. Łączność między regionami została przecięta, jedynie Wrocław był przygotowany na tę możliwość, stąd właśnie w tym regionie najwcześniej powstały różne formy ruchu oporu, naśladowane w innych miastach.





Fot. Jarosław SZCZEPAŃSKI

Kurierzy wyruszyli w drogę i to oni pierwsi de facto tworzyli pierwsze ramy *podziemia*; najpierw parosobowe grupy, potem większe, przecierały szlaki. Tak jak w czasach okupacji zobowiązywała całkowita konspiracja.

Od lutego 1982 istniały już zręby *ukrytej rzeczywistości*, drugiego obiegu informacji, zbierało się składki dla *Solidarności*, przede wszystkim dla tych członków, którzy stracili pracę i mieli rodziny.

Ruch oporu się wzmacniał, mnożyły się formy jawnych manifestacji patriotycznych, od wystawiania świeczek z okazji rocznic, wystawiania telewizorów w oknach podczas dziennika telewizyjnego lub zbiorowych spacerów podczas jego emisji. *Solidarność* organizowała krótkie strajki, pochody pierwszomajowe. W Warszawie i we Wrocławiu udało się powstrzymać ruch komunikacyjny i pieszy na jedną minutę z okazji rocznicy. Inwencja form protestu przeciwko władzy *okupacyjnej* była bogata, *Solidarność* żyła i zmusiła władze do ustępstw.

Zwolniono więźniów politycznych, internowanych, wkrótce zawieszono stan wojenny, z dziennika telewizyjnego zniknęli faceci w mundurach wojskowych.

*Im większy upadek świata, tym większa też jest potrzeba idei. Idea solidarności jest powtórzeniem starej prawdy w nowym kontekście. Nie samym chlebem człowiek*

*żyje... . Jest w tym jakiś tajemniczy paradoks: ludzie, którym zabrakło chleba, odkrywają, że nie samym chlebem człowiek żyje.* (Józef Tischner, *Polska jest ojczyzna*, Ed. du Dialogue, 1985). Między władzą komunistyczną a *Solidarnością* rosła przepaść, ludzie pracy byli gotowi walczyć o tę piedź wolności, którą uzyskali, a pewne środowiska wyróżniały się ofiarnością.

I tak środowiska twórcze przeżyły zaskakującą i piękną przemianę. Dotyczyła ona bojkotu środków masowego przekazu przez środowisko aktorskie. Również kadra i studenci uniwersytetu solidaryzowali się ze swoimi rektorami, usuwanymi z uczelni... W środowiskach akademickich i twórczych został opracowany swoisty kodeks zachowania się. Niemalą rolę w tym odegrało ogólnopolskie czasopismo *Okno*, redagowane przez pracowników uniwersytetu.

Po zawieszeniu stanu wojennego niewiele się zmieniło w życiu społecznym Polski. *Solidarność* była ciągle zdelegalizowana, niszczone tajne drukarnie, przeprowadzono liczne aresztowania.

Działało wolne radio *Solidarności* na terenie całej Polski. Zdarzyło się, że jednego wieczoru weszło ono na antenę dziennika telewizyjnego.

W czerwcu 1983 Jan Paweł II odbył drugą pielgrzymkę do Polski. Msze pontyfikalne

przekształcały się w manifestacje (w Warszawie, Krakowie), wydawało się, że Polska, chociaż na parę dni, stała się wolnym krajem. W rzeczywistości komunistów i ich organ egzekucyjny, służba bezpieczeństwa, nie szanowali umów społecznych i uciekali się do morderstw. W październiku 1984 zostaje bestialsko zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko, którego śmierć wstrząsnęła całym humanistycznym światem. Lech Wałęsa w swojej książce *Un chemin d'espoir* wspomina o słowie, które wygłosił podczas ceremonii pogrzebowej: *My Ciebie żegnamy z godnością, w nadziei pokoju społecznego dla naszego kraju. Solidarność pozostanie żywa, ponieważ ty dałeś życie dla niej* (krzyki: *Solidarność*).

W sierpniu 1989 tworzy się pierwszy demokratyczny rząd w Europie Wschodniej, co jest wynikiem debaty *okrągłego stołu*. Rozpoczyna się nowy okres w dziejach polskiego narodu i tej części świata. Kościół odegrał w tym pierwszorzędną rolę, gdyż ethos *solidarności* był bliski jego doktrynie społecznej, który zrodził się *jako odpowiedź na atmosferę podejrzliwości* charakteryzującej lata wcielania w życie ideologii marksistowskiego socjalizmu. Zwróciłem również uwagę na to, że ogromną rolę przy jego narodzinach odegrała inspiracja chrześcijańska (Józef Tischner, *Polska jest ojczyzna*).

Mariusz WIRWICKI

# MŁODZIEŻ A ALKOHOL

*(...)Jeden z trzeźwych alkoholików, tak podsumował swoją historię: poprzez alkohol straciłem kolejno wiarę, nadzieję i miłość. Moja droga do trzeźwości stała się możliwa, gdy odzyskałem stopniowo wiarę, nadzieję i miłość.(...)*

Niezwykle trudna jest droga powrotu do trzeźwego życia, gdy ktoś jest już uzależniony od alkoholu. Tymczasem w Polsce żyje około 2 milionów alkoholików i być może drugie tyle osób, które nadużywają alkoholu i są na drodze do uzależnienia. Statystyki z ostatnich lat potwierdzają ponadto codzienną obserwację, świadczącą o dalszym pogarszaniu się sytuacji w tym względzie i to zwłaszcza wśród młodych. W tej sytuacji kwestią elementarnej chrześcijańskiej miłości i współodpowiedzialności staje się troska o zahamowanie tego dramatycznego zjawiska. Różne są oczywiście sposoby i strategie służące dziełu zapobiegania problemom alkoholowym.(...)

Sięganie po alkohol przez młodocianych nie jest po prostu jednorazowym wybrykiem. Jest natomiast zwykle ostrym znakiem alarmowym, który sygnalizuje, że świat wewnętrzny, a często także zewnętrzny, w którym żyje dany nastolatek, jest daleki od tego, co przynosi satysfakcję i radość życia. W takiej sytuacji pojawia się ból, niepokój, chęć poprawienia sobie nastroju. Zwykle towarzyszy temu także brak kompetencji w pozytywnym przeżywaniu kontaktu z innymi oraz z samym sobą, poczucie winy, izolacji, pustki. Każdy z nas przeżywa po części tego typu stany, ale człowiek relatywnie dojrzały i silny jest w stanie tego typu doświadczenia przetrwać.(...)

Przychodzi pokusa, zwłaszcza gdy ktoś jest dopiero nastolatkiem, by sięgnąć po alkohol i w ten sposób "radzić" sobie z niepokojem, z brakiem kompetencji czy pustką egzystencjalną. Ale jest to początek drogi ku śmierci poprzez uzależnienie się od alkoholu. Jeśli ktoś zaczyna używać alkoholu jako nastolatek, to nawet już po kilku miesiącach (!) może uzależnić się od alkoholu. W późniejszym wieku proces ten trwa od kilku do kilkunastu lat.

W USA ogromna większość pacjentów to ludzie młodzi, w wieku około 20 lat. W Stanach Zjednoczonych jest zjawiskiem powszechnym, że rozpoznaje się chorobę alkoholową już we wczesnej fazie i że wypracowano skuteczne mechanizmy rodzinno-społeczne, dzięki którym można skłonić nastolatka do uznania swojej choroby i podjęcia terapii. W naszym kraju natomiast takie pojęcia, jak alkoholizm czy choroba alkoholowa kojarzą się większości społeczeństwa ciągle jeszcze z człowiekiem w średnim czy starszym wieku, który jest bardzo zaniedbany, wszystko już utracił i leży zwykle pijany w miejscach publicznych. Tymczasem tego typu sytuacja nie jest opisem choroby alkoholowej, lecz jedynie drastycznym przejawem ostatecznych konsekwencji takiej choroby. Obecny stan wiedzy pozwala bardzo precyzyjnie opisać wewnętrzne mechanizmy choroby alkoholowej, uwalniając to pojęcie od powierzchownych ocen, tradycyjnych schematów myślenia czy uprzedzeń.(...)

Podstawowym przejawem choroby alkoholowej jest uzależnienie emocjonalne chorego od alkoholu. Oznacza ono, iż za każdym razem, gdy chory przeżywa negatywne stany emocjonalne (lęk, niepokój, poczucie winy, bezradność itp.), sięga on po alkohol jako najprostszy dla niego sposób ukojenia bólu czy zapomnienia o niepokojących problemach. Mamy tu więc do czynienia z zachowaniem odruchowym, zautomatyzowanym: jest mi ciężko lub nie wiem jak się zachować, to sięgam po

alkohol. W ten sposób alkohol już we wczesnej fazie uzależnienia staje się dla chorego najważniejszą rzeczą na świecie: jest ważniejszy od więzi międzypersonalnych, od zdrowia czy sumienia. Powstaje w ten sposób sytuacja, którą można porównać z sytuacją osoby intensywnie i bezkrytycznie zakochanej, która nie wyobraża już sobie życia bez ukochanego, nawet jeśli ten ją krzywdzi czy rani. W obu wypadkach mamy do czynienia ze skrajnym uzależnieniem emocjonalnym. W tej sytuacji najtrudniejszy dla alkoholika staje się okres trzeźwienia po kolejnym upiciu się czy ciągu, gdy choroba jest już bardziej zaawansowana. Wraz z trzeźwieniem przychodzi bowiem poczucie winy, bezradności, wstydu itp. Ale wtedy właśnie zaczyna działać mechanizm chorobowy: jak najszybciej sięgnąć po alkohol, żeby o wszystkim zapomnieć. A. de Saint Exupery tak trafnie i lapidarnie opisuje w "Małym Księciu" sytuację człowieka uzależnionego: piję, żeby zapomnieć, że... się wstydzę, że... piję. W takiej sytuacji każdy pretekst "uzasadniający" picie jest dobry. Chorzy odwołują się chętnie do potrzeby fizjologicznej picia. Taka "argumentacja" jest związana z faktem, iż nadużywanie alkoholu prowadzi m.in. do zatrucia organizmu. Fizjologiczne skutki takiego zatrucia są najsilniej odczuwane oczywiście w okresie trzeźwienia. Wcześniej bowiem mamy do czynienia z utratą świadomości lub przynajmniej ze znacznie ograniczoną zdolnością odczuwania skutków zatrucia. Uzależniony "korzysta" z takiego faktu, aby usprawiedliwić swoje ponowne picie: *ustępuje mi wtedy ból głowy i przestają mi się trząść ręce*. Chory nie widzi absurdalności swojego "argumentowania". Gdyby tego typu rozumowanie było słuszne, to trzeba by np. człowiekowi, który odzyskał przytomność po silnym uderzeniu w głowę poradzić, aby poprosił o... jeszcze jedno równie silne uderzenie, bo wtedy przestanie odczuwać ból. W obu wypadkach powrót do normalnego stanu jest możliwy jedynie po przetrzymaniu skutków zatrucia czy uderzenia. Jest rzeczą zrozumiałą, że powrót do trzeźwości po zatruciu organizmu alkoholem jest nie tylko psychicznie i duchowo, lecz także fizycznie, bardzo bolesny i trudny. Ale jedyną alternatywą trzeźwienia jest ponowne zatrucie się alkoholem. Alkoholik wybiera z reguły to drugie rozwiązanie. W ten sposób można skrótowo opisać, na czym polega uzależnienie emocjonalne od alkoholu, które jest rzeczywiście bardzo silnym uzależnieniem psychicznym.(...)

Jeśli choroba alkoholowa polega na posługiwaniu się alkoholem, by "poprawić" własną sytuację emocjonalną, to rodzi się oczywiście pytanie: dlaczego pijący nie wyciąga logicznych wniosków z faktu, że w rzeczywistości picie alkoholu jedynie pogarsza jego sytuację? Dzieje się tak dlatego, że wraz z uzależnieniem emocjonalnym od alkoholu pojawia się drugi mechanizm choroby alkoholowej, zwany systemem iluzji i zaprzeczeń.

System iluzji polega na tym, iż chory trwa w subiektywnym przekonaniu, że nie jest uzależniony od alkoholu. Twierdzi zwykle, że gdyby tylko chciał czy uważał to za konieczne, to w każdej chwili mógłby przestać pić. Alkoholik pije najczęściej tzw. "ciągami", po czym następuje dłuższy lub krótszy okres abstynencji. Fakt okresowej trzeźwości stanowi w oczach chorego dowód, że nie jest on uzależniony.

Aby tego typu iluzja była na dłuższą metę możliwa, funkcjonuje drugi aspekt omawianego tutaj mechanizmu, to znaczy system zaprzeczeń. Chory jest w stanie uporczywie zaprzeczać nawet najbardziej oczywistym przejawom uzależnienia od alkoholu oraz nawet najbardziej bolesnym

konsekwencjom nadużywania alkoholu. Nie jest więc już w stanie krytycznie i logicznie spojrzeć na swoją sytuację w stosunku do alkoholu. We wszystkich innych dziedzinach życia może on jeszcze przez dłuższy czas zachowywać zdolność logicznego myślenia, dopóki nie nastąpi zwyrodnienie komórek mózgowych na skutek długotrwałego zatrucia alkoholem. W świetle powyższych stwierdzeń staje się zrozumiałe i oczywiste, że pomoc wobec uzależnionego nie może ograniczać się do logicznego tłumaczenia choremu, że nie powinien on już więcej sięgać po alkohol. Tym bardziej nie może przynieść pozytywnych rezultatów zachowanie agresywne, potępienie, straszenie, usilne kontrolowanie itp. Tego rodzaju zachowania wzmagają jedynie jeszcze bardziej działanie mechanizmów obronnych oraz systemu iluzji i zaprzeczeń. Obok uzależnienia emocjonalnego od alkoholu oraz systemu iluzji i zaprzeczeń, występuje jeszcze jeden typowy mechanizm choroby alkoholowej. Polega on na ekstremalnych skokach w obrazie samego siebie. Każdy z nas przeżywa siebie w określony sposób i posiada pewien system przekonań na temat samego siebie. Współczesna psychologia ukazuje jednoznacznie - wbrew przekonaniu Freuda - że to właśnie świadomy obraz zachowania danego człowieka. Zachowanie to wynika bowiem nie tyle z "obiektywnych" cech i możliwości lecz z subiektywnego widzenia samego siebie. Człowiek dojrzały widzi siebie samego w sposób relatywnie obiektywny, wystarczająco zróżnicowany oraz zrównoważony. Jest jednocześnie świadom własnych możliwości i ograniczeń, aspektów pozytywnych i negatywnych. Natomiast alkoholik widzi siebie w sposób skrajnie jednostronny i zmienny. Gdy jest pod wpływem alkoholu, przeżywa siebie zwykle w sposób bardzo pozytywny, chociaż stan ten jest tylko chemicznie uwarunkowany. Czuje się wtedy pewny siebie, ma łatwość "kontaktów" z innymi, zapomina o problemach i niepokojach itp.

Z kolei w okresie trzeźwienia przeżywa siebie w sposób ekstremalnie negatywny: z pogardą, poczuciem winy, bezsilności, zawstyżenia, depresji itp. Jest dosłownie "na dnie". I wtedy pojawia się kolejna pokusa, by znowu sięgnąć po alkohol. Jest to oczywiście zakłete koło, które zwykle zainteresowany nie jest w stanie sam zdemaskować, a tym mniej o własnych siłach się z niego uwolnić. Jest to tym trudniejsze, że oprócz wyżej opisanych trzech mechanizmów natury psychiczno-duchowej, pojawia się jeszcze uzależniający mechanizm typu fizjologicznego, znany dopiero dokładniej od kilku lat. Mechanizm ten wyjaśnia "tajemniczy" dotąd fakt, że człowiek uzależniony może w ogóle nie pić alkoholu nawet przez dłuższy okres czasu, ale nie jest w stanie kontrolować swego picia, gdy już do tego dojdzie. Jeśli tylko sięgnie po pierwszy kieliszek, to zaczyna za każdym razem pić bez miary.

Tego typu determinizmu nie dałoby się całkowicie wytłumaczyć wyżej opisanymi mechanizmami psychicznymi, gdyż tego typu mechanizmy nie zniewalają zwykle człowieka w sposób całkowity. W przypadku nerwicy czy nawet schizofrenii człowiek jest w stanie przynajmniej w niektórych sytuacjach panować nad mechanizmami patologicznymi. Tymczasem w chorobie alkoholowej nie ma już do końca życia możliwości kontrolowanego spożywania alkoholu. Można jedynie całkowicie z niego zrezygnować. Fakt ten związany jest z obecnością pewnego mechanizmu fizjologicznego, związanego z chorobą alkoholową.

Już od kilkunastu lat wiadome było specjalistom, że w mózgu ludzi uzależnionych od alkoholu występuje substancja chemiczna, której nigdy nie stwierdzono u ludzi nieuzależnionych. Chodzi o substancję zwaną w skrócie THIQ. Dalsze badania wykazały, że systematyczne nadużywanie alkoholu prowadzi do zaburzenia w chemicznym rozkładzie spożytego alkoholu. Organizm człowieka zdrowego rozkłada alkohol na wodę i dwutlenek węgla, po czym wydalą te składniki. U człowieka uzależnionego rozkład alkoholu jest odmienny i prowadzi do powstania nietypowych substancji, które tworzą syntezę z substancjami chemicznymi, obecnymi w mózgu, wytwarzając w konsekwencji wspomnianą wyżej substancję THIQ. Okazuje się, że substancja ta działa jak zniewalający narkotyk. W związku z tym, gdy człowiek uzależniony spożyje choćby minimalną ilość alkoholu, to wytworzy się w jego mózgu określona ilość THIQ i w konsekwencji chory traci zupełnie możliwość kontrolowanego picia. Powyższy mechanizm fizjologiczny wyjaśnia więc znane zjawisko, że uzależniony może nie pić w ogóle alkoholu, ale nie jest w stanie spożywać alkohol w umiarkowanych ilościach, choćby tego bardzo pragnął, czy obiecywał to uroczyście sobie lub innym(...)

Rodzi się pytanie, jak można skutecznie pomagać młodym i jak oni sami mogą sobie pomagać, lepiej wykorzystując aktualny stan wiedzy na temat problemów alkoholowych. Sposób adekwatnego reagowania i pomocy powinien być oczywiście zróżnicowany, w zależności od konkretnej sytuacji. W tym kontekście należy odróżnić dwie podstawowe sytuacje: stan choroby alkoholowej u danej osoby z jednej strony oraz stan zagrożenia alkoholowego określonej osoby czy całego środowiska młodzieżowego. W pierwszym przypadku konieczna staje się pomoc terapeutyczna, w drugim natomiast konieczna staje się pogłębiona i kompleksowa strategia zapobiegania i wczesnego reagowania.

ks.dr Marek DZIEWIECKI -

Sekretarz-relator Komisji Episkopatu Polski ds.Trzeźwości  
Powyższa wypowiedź pochodzi z pracy "Młodzież a alkohol:  
Refleksja antropologiczna i duszpasterska".

## BISKUPI POLSCY W ZWIĄZKU Z ROSNĄCYM ZAGROŻENIEM ALKOHOLOWYM

*Sierpień jest miesiącem trzeźwości. W Głosie Katolickim (s.10 i 23) przypominamy fragmenty ogłoszonego prawie rok temu Memoriału Biskupów, który niestety pozostaje wciąż aktualny.*

\* \* \*

Biskupi polscy z głębokim zaniepokojeniem odnotowują wyraźnie zwiększające się nadużywanie alkoholu. Sytuacja obecna charakteryzuje się bowiem niespotykanym dotąd wzrostem punktów sprzedaży alkoholu oraz wzrostem jego spożycia, w tym zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Odnotowujemy afery alkoholowe, związane z nielegalną produkcją, sprzedażą, a także z przemytem napojów alkoholowych. Często staje się niezgodna z prawem sprzedaż alkoholu osobom nieletnim i nietrzeźwym. Powstają punkty sprzedaży alkoholu w pobliżu szkół, kościołów, zakładów pracy oraz innych instytucji wychowawczych i społecznych. Episkopat Polski podejmuje rozliczne inicjatywy, aby przeciwdziałać tym zagrożeniom na płaszczyźnie religijno-moralnej, właściwej Kościołowi.

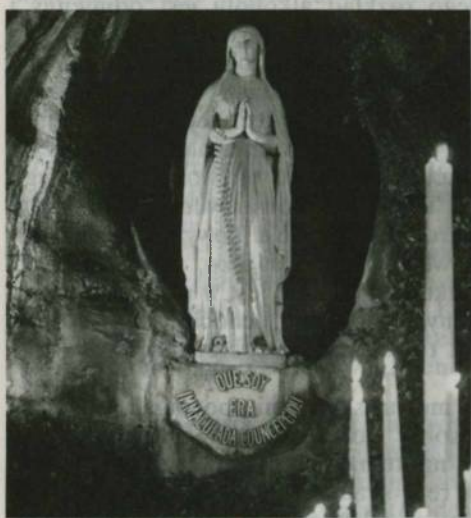
Nadużywanie alkoholu, choroba alkoholowa i wszystkie związane z tym konsekwencje zawierają w sobie nie tylko aspekt etyczny, ale posiadają także wyraźny wymiar społeczny(...)

# SANKTUARIA MARYJNE c.d.

Schyłek XX wieku przynosi odradzanie się pobożności maryjnej. Do Lourdes przybywa rocznie 5,5 mln pielgrzymów, do Częstochowy - 5 mln, do Fatimy - 4,5 mln, do Knock w Irlandii - 1,5 mln. Sanktuarium maryjne w Emmitsburgu (USA) odwiedza rocznie pół miliona wiernych, a Medjugorie przed wybuchem wojny domowej zdążyło odwiedzić od 1981 r. aż 10 milionów ludzi. W ostatnich latach Maryja objawiła się w mieście Cuapa (Nikaragua, 1980), w Mryszewie (Ukraina, 1987), w sanktuarium pod Denver (stan Colorado), w kościele dominikańskim w Colfax (stan Kalifornia) i w Santa Fe w 1991.

W kościele katolickim Maryja zajmuje miejsce szczególne. Niezwykły stopień Jej zjednoczenia z Bogiem i jedyna w swoim rodzaju rola przypadająca Jej w zbawczym dziele Chrystusa sprawia, że Maryja doznaje specjalnej czci. Przypomnijmy dziś zatem kilka wybranych miejsc wstawionych Jej kultem.

## M. B. z LOURDES (FRANCJA)



Jednym z najświetniejszych światowych sanktuariów maryjnych jest francuska miejscowość Lourdes, położona u podnóża skalistego masywu Espeluges. Tam, w 1858 roku Matka Boża objawiła się 18 razy czternastoletniej córce biednego młynarza. Objawienia miały miejsce w odosobnionym zakątku, w grocie zwanej Massabielle, nad potokiem Gave. Maryja powiedziała wówczas Bernadecie: *Chcę, by przychodziło tu dużo ludzi. Przychodźcie do źródła pić i obmyć się.* W miejscu objawień zbudowano poświęcone w 1876 roku sanktuarium. Z uwagi na rosnącą liczbę pielgrzymów w 1901 roku zbudowano drugi kościół, a w 1958 roku podziemną bazylikę pw. św. Piusa X. Ta ostatnia może pomieścić 20 tysięcy osób. Każdego roku w Lourdes modli się ponad 5 mln. wiernych. Niektóre pielgrzymki są szczególnie liczne - przekraczają niekiedy liczbę 100 tysięcy osób. Należą do nich m.in. pielgrzymki kombatantów i byłych jeńców wojennych. Miejsce to odwiedza również wielu chorych. Opiekę zapewniają im trzy główne ośrodki przyjęć, mogące służyć pomocą medyczną 65 tysiącom niepełnosprawnych.

Lourdes zostało nazwane twierdzą nadnaturalną, stolicą cudów, ziemią modlitwy. Kościół uznał wiele doznanych tu cudownych uzdrowień, nie mówiąc o nienotowanej liczbie nawróceń.

W dniach 14-15 sierpnia 1983 roku Jan Paweł II, jako pierwszy z papieży odbył pielgrzymią podróż do Groty Massabielskiej, by przypomnieć, że świat potrzebuje nawrócenia.

## M. B. z FATIMY (PORTUGALIA)



Słynne objawienia Matki Bożej dzieciom w Fatimie (10-letniej Łucji dos Santos i jej młodszemu kuzynom: Franciszkowi i Hiacyncie) wydarzyły się podczas I wojny światowej, w 1917 roku. Dnia 13 maja dzieci ujrzały sylwetkę Maryi ponad drzewami doliny Cova da Iria. Otrzymały wówczas zachętę do modlitwy o nawrócenie grzeszników, o zakończenie wojny, oraz prośbę o przychodzenie w to samo miejsce trzynastego dnia każdego miesiąca. W 1920 roku biskup Leirii uznał prawdziwość widzeń dzieci i oficjalnie zezwolił na kult Matki Bożej w tym miejscu. Już w roku objawień do Fatimy zaczęły napływać niezliczone rzesze wiernych - obecnie sanktuarium odwiedza corocznie ponad 4 mln osób. Papieże okazywali wyjątkowe względy

sanktuarium fatimskiemu, zwłaszcza Pius XII i pielgrzymujący tu Paweł VI, czy dwukrotnie odwiedzający to miejsce Jan Paweł II.

## M. B. z TROK (LITWA)



Pochodzenie tego słynącego łaskami wizerunku nie jest w zasadzie znane. Przypuszcza się, że obraz został ofiarowany przez cesarza bizantyjskiego, Emanuela II, księciu Witoldowi z okazji przyjęcia przez niego chrztu (1382). Książę Witold ufundował w Trokach kościół i umieścił w nim obraz. Świątynia stała się od tej pory celem pielgrzymek. W 1639 roku, Matce Bożej z Trok złożył hołd król Polski i wielki książę Litewski - Władysław IV Waza. Natomiast książę Leon Sapieha ufundował Madonnie złotą koronę, a wicekanclerz Aleksander Naruszewicz ofiarował koronę Dzieciątka. We wrześniu 1718 roku, w imieniu papieża Klemensa XI, biskup wileński Konstanty Brzostowski ukoronował obraz. W ostatnich dziesięcioleciach władze sowieckie niemal doszczętnie stłumiły ruch pielgrzymkowy, mimo to wiele osób, nawet z bardzo daleka, przybywało do Trok, by oddać hołd swojej Pani. Dziś, po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, notuje się powrót do kultu maryjnego.

## M. B. z OSTREJ BRAMY (LITWA)



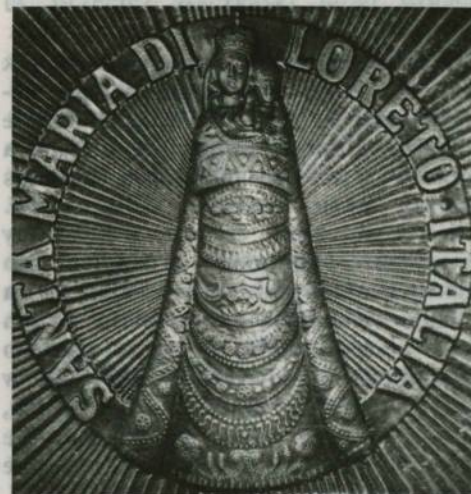
Ostra Brama była i jest bardzo ważnym sanktuarium maryjnym zarówno dla Polaków jak i Litwinów. Ostrobramski wizerunek Matki Bożej przedstawiony jest bez Dzieciątka Jezus, a głowę Maryi, uwieńczoną koroną, otaczają 42 promienie i 12 gwiazd. Według tradycji, obraz powstał pod koniec XVI w. a został namalowany na płycie składającej się z ośmiu desek dębowych. Mieszkańcy Wilna od stuleci przypisują Matce z

Ostrej Bramy wiele łask i cudów. W 1773 r. papież Klemens XVI podniósł kaplicę do rangi kaplicy publicznej. W okresie powstań narodowych kult Matki Bożej Ostrobramskiej stał się powszechny, a w okresie niewoli Ostra Brama była centrum życia religijnego i patriotycznego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, dzięki staraniom abpa Romualda Jalbrzykowskiego, papież Pius XI dał zezwolenie na koronację obrazu. Dokonał jej uroczystość w lipcu 1927 roku Aleksander kard. Kakowski, w obecności m.in. prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego i Augusta kard. Hlonda. W 1978 roku Karol kard. Wojtyła, po wyborze na papieża, przekazał do sanktuarium w Wilnie swoją kardynalską piuskę.

## M. B. z LORETO (WŁOCHY)

Loreto, najbardziej czczone we Włoszech, a może i w świecie; sanktuarium maryjne, słynie ze znajdującego się w bazylice, Domku Loretańskiego. Tradycja mówi, że Domek ten był mieszkaniem Najświętszej Maryi Panny. Tu narodziła się, tu - pozdrowiona przez Archanioła Gabriela - poczęła Syna Bożego.

Tu także Apostołowie sprawowali święte obrzędy. Tradycja loretańska weszła do dokumentów papieskich i do liturgii.



Każdego roku do Loreto przybywa ok. 3 mln pielgrzymów i ponad 20 białych pociągów z chorymi. Domek stał się ośrodkiem wyętej modlitwy i wielkiego kultu maryjnego. Bazylika w Loreto ma ponadto wiele polskich pamiątek, m.in. jest w niej polska kaplica. W niedużej odległości znajduje się też polski cmentarz wojenny II Korpusu.

opr. Z. JUDYCKI

## PORADY - PORADY

Pani Mariol

Mamy wielki problem w naszej rodzinie. Ukrywamy go przed dalszą rodziną i znajomymi, bo jest nam po prostu wstyd. Nasz syn, 18-letni chłopak jest alkoholiczkiem. Wychowywany był przyzwyczajony, nigdy w rodzinie nie miał złego przykładu. Oboje z mężem przestrzegaliśmy szczególnie przed pić, gdyż mamy złe doświadczenia z naszych rodzin, gdzie ojcowie nasi pili. Robiliśmy wszystko, aby nasze dzieci uchronić od tego nałogu. Starszy syn nie pije, potrafi się opanować, a młodszy, który rokował tyle nadziei, zawsze dobrze się uczył, grał na gitarze, był zawsze dzieckiem wrażliwym, dobrym, uczynnym - teraz tracimy z nim kontakt. Mąż robi mu wymówki, w domu zaczyna dochodzić do awantur, kiedy syn wraca do domu i czuć od niego alkohol. Przestała go interesować szkoła, szuka środowiska, gdzie mógłby bezkarnie pić. Boję się, że chłopak się zamuruje, nie widzę wyjścia. Czy można wyleczyć się z alkoholizmu, kiedy nic nie skutkuje, nawet groźby. Życie nasze zmieniło się w koszmar.

Zrozpaczona matka.

Szanowna Pani,

Często rodzice dzieci, które popadają w alkoholizm, winią środowisko, lub też u siebie dopatrują się błędów wychowawczych, szczególnie - jak w przypadku Państwa - kiedy starszy syn nie uległ temu nałogowi. Zastanawiają się czy może w wychowaniu zabrakło tzw. silnej ręki i syn się rozpuścił lub też może zbyt mało okazywali uczuć i szukali pociechy w alkoholu. Rzeczywiście oboje te czynniki wpływają zdecydowanie na popadnięcie w nałóg. Stąd też tak zewnętrzne środowisko jak i wewnętrzna atmosfera w rodzinie mogą w sposób zasadniczy pomóc z jego wyjścia. Wszyscy zetknęliśmy się kiedyś z alkoholizmem i znamy spustoszenie, jakie z sobą niesie. Chory przez picie traci wszystko: pracę, przyjaciół, szacunek u innych, a często i rodzinę. Dlatego do problemu trzeba podejść jak do bardzo trudno, ale wyleczalnej choroby. Przy dobrej woli wszystkich, można osiągnąć pełne wyleczenie.

Posłużę się przykładem. Syn państwa W. w wieku 13 lat z kolegami napił się kilka razy piwa, co wystarczyło, że potrzeba picia stała się silniejsza od niego. Rodzice załamywali ręce. Najpierw były groźby itp. Szukano ratunku wszędzie. Usiłowali

nakłonić syna do leczenia. Jest to najtrudniejszy moment, bo na ogół osoby pijące nie uważają się za chore, które trzeba poddać leczeniu. Po wielu próbach syn się zgodził. Ponad dwa lata trwała walka z nałogiem, pracowali wszyscy: chory, lekarz, terapeuta i rodzina. Dziś, kiedy młody człowiek ma ten trud za sobą, skończył studia, ożenił się i z żoną pracuje jako terapeuta, by pomagać tym, którzy są chorzy.

W każdym kraju istnieją kluby AA (Anonimowych Alkoholików), którzy po kuracji wzajemnie się wspierają, aż do pełnego uwolnienia się od nałogu. Alkoholizm jest wielkim dramatem, także dla rodziny, która z tego powodu bardzo cierpi fizycznie i moralnie. W sytuacji Państwa istnieje duża szansa na pełne wyleczenie syna. Złością ani wymówkami niczego się nie osiągnie. Trzeba go jednak przekonać, aby z pełną wiarą w możliwość leczenia podjął ten trud. Ważne jest, aby chory współpracował z lekarzem prowadzącym i rodzicami. Nie ma powodu, żeby wstydliwie ukrywać ten problem. Jest to po prostu choroba i trzeba ją skutecznie leczyć. Wymaga to oczywiście wiele wysiłku od chorego, a także cierpliwości i oddania od rodziny i najbliższych.

Maria Teresa LUI



## MAGNIFICAT

Nigdy nie będziemy w stanie odczuć jak głęboko rozczerwał Boga nasz pierwotny grzech. Niewierność ta, tak trwale okaleczyła naszą naturę, że do końca czasów tajemnicą pozostanie dla nas głębia aktu naszego Odkupienia. Pierwszym złym czynem zawężiliśmy możliwość kontaktu z Bogiem do naszych własnych wymiarów i odtąd na długie wieki Boża natura stała się dla nas niezrozumiała, a obraz naszego podobieństwa do Stwórcy ukrył się w nas aż do czasu. Wydawało się, że Bóg, szanując wolę swego stworzenia, nie będzie miał już jak mu powiedzieć, że jest Miłością.

W tym właśnie przeliczył się Kusiciel z Bożego Ogrodu - sam będąc Zaprzeczeniem Miłości, nie był w stanie przewidzieć całego bogactwa Jej cech. Ta, której w ogóle nie wziął pod uwagę - łaskawość - dała o sobie znać już w Raju, a jej przejawem było to, że na przekór zaistniałym faktom, Stwórca już wtedy pokładał nadzieję w swoim stworzeniu - całkowicie wbrew Swemu własnemu najgłębszemu rozczeraniu. Potem, w Swej niewyczerpanej cierpliwości, nadzieję tę rozciągnął na nieprzeliczoną rzeszę ludzkich pokoleń. Tak właśnie nastąpił, wypełnił się i przeminął dzień pierwszej Łaski - czas Starego Przymierza - i teraz dopiero miała nadejść pełnia łaski.

Moment ten określiło wydarzenie nadzwyczajne. Jako wyraz najwyższej Bożej dobroci, narodziła się Istota Niepokalana - nieskalana ani grzechem pierworodnym, ani jego skutkami. Czysta i wolna w tak wielkim wymiarze, że do Niej samej miała należeć decyzja przyjęcia Bożego Planu Zbawienia. Następował nowy rozdział w historii Odkupienia Człowieka, który miał się oprzeć wyłącznie o okazane Bogu przez Niepokalaną całkowite zaufanie. Ukoronowaniem jego miało się stać przewyciężenie na wieki przez Miłość Bożą - mocą wzajemnej Bożej i ludzkiej ofiary - ciężaru naszego grzechu pierworodnego.

Słowo Boże skierowane do Maryi z wysokości Nieba, wypełniło drugi dzień Łaski, a wraz z Bożym Słowem spłynęła na Maryję cała obfitość Bożych dóbr. Napelniona Duchem Świętym Panna odczuła to wyraźnie, wyśpiewując Panu hymn najbardziej oddanego uwielbienia, a obdarzona przez moment łaską proroctwa o sobie samej, ujrzeć mogła całą pełnię wyróżnienia przygotowanego

dla Niej przez Stwórcę jeszcze w zaraniu dziejów. Oto miała stać się dla świata Blaskiem Bożej Chwały.

Kiedy Zbawienie przyszło na świat, pauza Bożego milczenia rozpostarła się nad Maryją na długie trzydzieści trzy lata. Przerwało ją Słowo Boże w momencie, po ludzku patrząc, niemożliwym - oto Bóg przemówił do Maryi z wysokości Ziemi ustami, które znała i kochała: *Niewiasto, oto syn Twój!* Cóż to miało znaczyć? Jaki luk Bożych postanowień wobec Niepokalanej rozpiął się teraz pomiędzy tamtym odległym wzburzeniem ciszy Nazaretu a tym nagłym wyciszeniem zgiełku Golgoty? Czego Stwórca mógł jeszcze oczekiwać od Swojego umiłowanego Stworzenia?

Zrozumienie miało nadejść niebawem, bo wydarzenia teraz następowały jedno po drugim, znacząc kolejne wielkie dni Łaski i Chwały Boża wprost przelewała się przez Ziemię. Maryja, całym swym matczynym sercem, mogła chłonać teraz tę radość płynącą z Królestwa Jej Syna, który cudem Bożym do Niej już powracał. W chwilę potem sam Bóg wstępował do Nieba, by wnet z niego zstąpić już na zawsze i na cały świat. I tak jak przedtem największe smutki i trudne słowa, tak teraz te niewypowiedziane radości Maryja mogła składać w głębi swego serca.

Tak nadszedł dla rodzącego się Kościoła nieoczekiwany i nie do zastąpienia kolejny wielki dzień Łaski Pana, w którym wylana na świat Pełnia Bożej Miłości zagarnęła Maryję przed Swoje Oblicze i uwieńczyła Jej skroń niebieskoziemską koroną Nieustającej Pomocy, czyniąc tym samym z Niepokalanej Wiczyzną Powierniczkę Bożego Planu Zbawienia świata. W tym momencie dokonane już Boże Odkupienie człowieka zostało dla nas dopełnione na wieki o jeszcze jedną Miłującą Obecność.

W obliczu ukochanego Stwórcy, najczystsza pieśń uwielbienia gości już stale na ustach i w Niepokalanym Sercu Maryi, a założony przez Pana Kościół Święty od wieków słyszy ją bardzo wyraźnie. Każde przemienione serce śpiewa Panu pieśń nową. Każde przemienione serce wystawia Jego Imię. I tak wzbija się ku Niebu Wieczny Magnificat, rozpoczęty kiedyś jednym głosem Niepokalanej Oblubienicy Bożej. Dochodzi przed Oblicze Pana Zastępów, gdzie w Bogu staje się Żywą Radością na chwałę Jego i na pokój ludziom dobrej woli na Ziemi.

*Maryjo, najdroższa Matko nasza, wyproś u Pana łaskę, aby moje serce stało się*

*pieśnią na Twoich ustach, wielbiącą naszego Ojca, którego miłości z niczym nie można porównać. Spraw, niech wielbi i moja dusza Pana i niech nieustannie raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim.*

Andrzej WAWRYKÓW

Zastanawiam się czasami nad darem,

## "OTO MATKA TWOJA"

jaki ofiarował nam Pan Jezus Chrystus. Nad darem, którym jest Matka Syna Człowieczego.

Kim jest dla mnie Matka Boża?

Żyję, pracuję, mam swoje radości i smutki. Są dni lepsze i gorsze. Życie toczy się swoim rytmem. Ale w tym *kołowrotku* życia bywa czasami ciężko i trudno. Coś jest nie tak jak bym chciał, bądź nie tak jak być powinno i taki stan rzeczy nie wywołuje na mej twarzy uśmiechu - wręcz odwrotnie.

Wtedy idę do świątyni, klękam przed Jej wizerunkiem, sięgam po różaniec i staram się być z Nią sam na sam! Przesuwając paciorki różańca mówię Jej o wszystkim co mnie *boli*, chciałbym, aby to było tak, a to tak. Mówię o wszystkim choć wiem dobrze, że Ona już zna moje kłopoty i problemy. Ale gdy się Jej wyżalę, gdy wszystko wypowiem co mi *leży* na sercu wiem, że będzie mi *lżej*, że kiedy wyjdę ze świątyni, inaczej spojrzę na swoje życie i smutki. Wtedy te kłopoty tracą wartość i nie są już tak tragiczne jak mi się zdawały wcześniej. Oczywiście nie żądam cudu, ale już jakiś mały cud dokonał się we mnie, bo myślę trochę inaczej.

Tak więc wielkim, naprawdę wielkim darem jest Matka Boża, gdyż zawsze mogę do Niej się zwrócić i porozmawiać. Tym bardziej w chwilach słabości, gdy mogę się Jej wyżalić, a świadomość, że zrobiłem to wobec Matki Boga i mojej Matki, przynosi ulgę. Nie na darmo więc śpiewamy w litanii: *Ucieczko grzesznych, Poczieszycielko strapionych, Wspomożenie wiernych...*

Marian SAWKO



## MIESIĄC - SYMBOL

## POETA - SYMBOL

**Sierpień.**

Sierpień - polski miesiąc. Miesiąc - symbol od lat kształtujący polską świadomość, polskie ideały, to, co jest najważniejsze....

Wydaje się, że to te słynne sierpnie - począwszy od tej pierwszej sierpniowej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, po odparciu nawały szwedzkiej, aż po te dzisiejsze gwiazdziste; sierpień *Cudu nad Wisłą*; sierpień Powstania Warszawskiego, którego 49 - rocznicę obchodzimy w b.r. - przygotowały ten dla nas dziś najistotniejszy sierpień z 1980 roku, który po raz pierwszy otworzył możliwość spełnienia etosu..., chociaż sceptycy uważają, że i tym razem przegramy, to nie mniej jednak wierzę, chociaż może irracjonalnie, że nieodwracalność zachodzących zmian wynika - iż dochodzimy do nich stopniowo, etapami - ewolucyjnie.

Upodmiotowienia narodu nie da się przeprowadzić żadnymi metodami zewnętrznymi - przemówieniami, dekretami, dyskusjami etc... , bowiem to wszystko można zmienić, a świadomości - nie. A właśnie tę świadomość narodową tworzą te w/w sierpnie. Tego wszystkiego co się wówczas działo, nie da się przekreślić, zmienić, wymazać. Polska religijność, polski czyn zbrojny, bohaterzy narodowi, których biografie przypominają żywoty męczenników, to elementy tej świadomości.

**Krzysztof Kamil Baczyński.**

4 sierpnia 1993 roku będziemy obchodzić 49 rocznicę śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, ur. 22 stycznia 1921 roku w Warszawie, syna Stanisława Baczyńskiego - krytyka literackiego. W 1939 roku ukończył gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. W czasie okupacji studiował polonistykę na tajnych kompletach UW. W 1943 wstąpił do Armii Krajowej - należał do batalionów *Zośka*, później *Parasol*. Współpracował z konspiracyjnym miesięcznikiem *Droga*. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Zginął mając 23 lata; w piątek, 4 sierpnia około 16.00 - 16.30 na pierwszym piętrze pałacu Blanka.

Debiutował w 1938 roku. Ostatni jego wiersz datowany jest 13.07. W tych latach zamknięta jest jego droga poetycka - jego samodzielny dorobek twórczy, w którym

przekazał obraz tragicznych doświadczeń swojego pokolenia i swoje wybrane wartości moralne. Obejmuje on m.in. wiersze liryczne, poematy fabularne, erotyki oraz próby prozatorskie. Pierwsze zbiorki poetyckie były odbite na prawach manuskryptu w drukarni konspiracyjnej. *Zamknięty echem* (1940) *Dwie miłości* (1940) *Wiersze wybrane* (1942) i *Arkusze poetycki* (1943) wyd. w serii miesięcznika *Droga*. Pojedyncze wiersze drukował w podziemnych antologiach: *Werble wolności*, *Pieśń niepodległa*, *Słowo prawdziwe*.

Jak pisze Krzysztof Kąkolewski K. K. Baczyński łączy w sobie mit rycerza bez skazy, który przewycięża swoją słabość fizyczną i trubadura - pieśniarza miłości i czasów wypraw wojennych. Ma on też swoją Damę Serca. Wyprawy Baczyńskiego są niedalekie - do lasów, gdzie ćwiczył strzelanie, czy do *lokali*, gdzie go szkolono. Jego wymarsz na wojnę, to było kilka ulic dalej... Jego miłość do Barbary owiana jest pewnością jej utraty. Czy było to przeczucie własnej śmierci - czy też cień wiedzy, że zginą oboje?

Natężenie czarno-szarej barwy w jego poezji jest nie do zniesienia, tak, że nieraz trudno ją czytać - niemniej w jego wierszach kryje się pytanie, które jest aktualne po dzień dzisiejszy. Stawiali je sobie - Janusz Korczak, św. Maksymilian Kolbe i wielu, wielu innych - co jest najważniejsze i że to najważniejsze, uczynić mogą właśnie oni.

W groteskowej formie pytanie to pojawia się w *Małej Apokalipsie* Konwickiego - dać siebie na ofiarę, czy nie?

Konsekwencja K. K. Baczyńskiego w wybranych wartościach, jego ofiara, to jeszcze jedno ogniwo łańcucha - przed nim był Witkiewicz a po nim Hłasko, Ks. Popiełuszko. Zupełnie współcześnie dochodzi do paraleli losów Baczyńskiego i jego biografą Wiesława Budzyńskiego, który przez 10 lat był prześladowany za podjęcie się tematu jakim jest życie Baczyńskiego. Bowiem to on dokonał odkrycia, które przydatne jest nam do wyobrażenia sobie losów Krzysztofa gdyby żył... To dzięki Budzyńskiemu wiemy, że byłby aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w 1947 roku. Przyszli po niego żyjącego. Niesamowite powtórzenie losu jego ojca - bo tak samo po zmarłego Stanisława przyszło gestapo

9 lat wcześniej; więc byłaby Rakowiecka, badanie, bicie, wyrok czy od razu wywózka na Syberię, etc... etc...

A przecież Baczyński mógł w obecność zbliżającego się powstania wyjechać na wakacje - gdzieś daleko np. na Podhale. Miał usprawiedliwienie - ratowanie zdrowia i potem przebijając się ku okrażonej Warszawie, by nigdy się przez pierścień wojsk niemieckich nie przedostać.

Cóż to za kraj, który wysłała na śmierć swoich poetów - pytają może ci, którzy walkę o wolność nazywają bohaterszczyzną i nie umieją widzieć w samozniszczeniu groźby dla silniejszego wroga. Ale w ten właśnie sposób wróg nie może przekroczyć pewnej granicy - bo ten kraj wydaje się nieobliczalny - a przez to niebezpieczny, co skłania do ostrożniejszej kalkulacji. Jednocześnie w ten sposób powstaje poprzez wieki więź narodu, choć bez własnej państwowości, często bez własnych prawdziwych granic, bez własnej samodzielnie wypracowanej demokracji, więź, która jest świadomością. Maleńkim przykładem jest znowu odkrycie Budzyńskiego, że zwykły żołnierz Armii Krajowej zobaczywszy wśród walki poległego przed chwilą kolegę, wypowiedział te słowa, które na zawsze określają to co się stało: *człowieku to Słowacki*.

Baczyński odrzucił możliwość ratowania się. Zginął, choć wychowano go dla lepszego losu, wyposażono w wielką staranność wychowania, przygotowano do tworzenia kraju nowoczesnego, wspaniałego, zwycięskiego. Ale właśnie to wychowanie, te rozmowy z ojcem, poświęcenie matki, szkolny system wartości, przygotowały go do udźwignięcia posłannictwa i odpowiedzialności jakie dały mu imiona Krzysztof Kamil. A właśnie przemyślenia i świetna obserwacja ówczesnej rzeczywistości pozwoliła napisać wiersz *Wybór*, który po raz pierwszy opublikował Wiesław Budzyński w *Tygodniku Powszechnym* nr 15/1989.

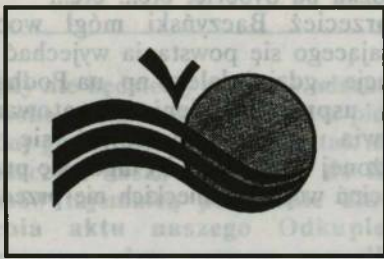
*Wykreślali powoli mądrzy bolszewicy,  
kto się jako bolszewik liczy, kto nie liczy.  
Więc ten i ów do ula, ten i ów na Sybir,  
Kochanowski - do śmierci, Prus się też nie wybil.  
Tych, co zmarli, uciekli, tych już nie wyliczę,  
zostali: Wasilewska razem z Mickiewiczem.  
"Teraz - rzekli - możecie w lutnię swą zadzwonić".  
Ona się nie broniła. On się nie mógł bronić.*

Zainteresowanych losami K. K. Baczyńskiego odsyłam do książki W. Budzyńskiego *Miłość i śmierć K. K. Baczyńskiego* wyd. Słowo, Warszawa 1992, na podstawie której ten artykuł został napisany.

Krystyna T. MICHALSKA



## Rok Niedzieli 1993



Niedziela to nie jest zwykły dzień jak każdy inny.

Oto dzień, który Pan uczynił...

"Ten jest dzień, który Pan uczynił; radujmy się i weselmy wewnątrz." (Ps.117, 24)

Smutny i zmartwiony dzisiejszy człowiek nie umie się cieszyć i radować... Nie umie się cieszyć z rzeczy prostych, pięknych, które ma w zasięgu ręki. A skoro nie umie się weselić z rzeczy małych i drobnych, jakże włączyć będzie umiał się cieszyć z rzeczy wielkich, pięknych i wspaniałych.

"Ten dzień" - Niedziela, jest dniem przeznaczonym dla Pana. Tego dnia zbieramy się, aby obchodzić Jego śmierć i zmartwychwstanie. Każda niedziela jest jakby Wielkanocą tygodnia. Sobotę i niedzielę w codziennym języku zwykliśmy nazywać weekend'em (końcem tygodnia). A przecież NIEDZIELA jest pierwszym dniem tygodnia na pamiątkę tego pierwszego poranka, kiedy to niewiasty udały się do grobu Jezusa i znalazły go pustym: "Nie szukajcie wśród zmarłych tego, KTÓRY ŻYJE... CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ".

W tej radości zmartwychwstania, w pewności, że życie jest silniejsze niż śmierć i miłość potężniejsza niż zło, zaczynamy nasz tydzień.

Centrum życia chrześcijańskiego jest EUCHARYSTIA, szczególnie uroczyste sprawowana w każdej niedzieli i święto. Eucharystia, zwana też Mszą świętą, jest Ofiarą sakramentalną. Kościół od samych początków swego istnienia przez wieki czuł się związany nakazem Chrystusa Pana, który Apostołowie usłyszeli w przeddzień Jego śmierci: "To czyńcie na moją pamiątkę".

Ten nakaz Pański wypełniamy, gdy ofiarujemy Bogu Ojcu to, co On dał nam sam: dary stworzenia chleb i wino, które mocą Ducha Świętego i przez słowa Chrystusa, stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. W ten sposób Chrystus rzeczywiście i tajemniczo uobecnia się na ołtarzu. Eucharystia włączyć jest: dziękczynieniem i oddaniem chwały Bogu Ojcu. Jest pamiątką Ofiary Chrystusa i Jego Ciała. Jest obecnością Chrystusa przez działanie Jego Słowa i Jego Ducha. Jest Ofiarą całego Kościoła, który jest Jego Ciałem mistycznym.

Niedziela to także dzień dla nas samych i dla innych. W nim rytm naszego życia staje się spokojnym; znika napięcie nerwowe, jest nam pogodniej i świątecznie. Spotykamy się w rodzinie, z przyjaciółmi, z sąsiadami; będziemy mieli czas odwiedzić chorych, opuszczonych. Znajdźmy się czas na dobrą lekturę, rozrywkę, na cieszenie się pięknem natury, sztuki, na zmianę otoczenia i przyzwyczajenia...

Msza święta, przeżyta w innym otoczeniu i wśród innych ludzi może też duchowym ubogaceniem.

TAKIM ŚWIĘTEM DLA CZCICIELI MATKI BOŻEJ BĘDZIE 15-ty SIERPNIĄ W RESSAIX.

Ks. prał. Bolesław KURZAWA

Od pierwszego lipca br. niewielkie Królestwo Belgii - 10 milionów mieszkańców żyjących na powierzchni wielkości dawnego województwa warszawskiego - przewodniczy potężnej Wspólnocie europejskiej i to na okres najbliższych sześciu miesięcy.

Po raczej nieudanej prezydencji równie niewielkiej Danii jak i silnej Wielkiej Brytanii wychodzącej ponoć z recesji, fakt jakiej wielkości jest kraj, który staje na czele Wspólnoty drogą rotacji, wydaje się nie mieć żadnego znaczenia. Ot po prostu, co pół roku kto inny obejmuje prezydencję i ciągnie aparat administracyjny, organizuje szczyty i różne zebrania i narady, przyjmuje szefów państw itp.

O tym, że nie ma to żadnego znaczenia, oprócz tego, że to kosztuje podatników - już wiadomo że prezydencja belgijska będzie kosztować dodatkowo 10 milionów dolarów - świadczy fakt, że miejscowa prasa tą całą prezydencją nie interesuje się prawie wcale, z wyjątkiem podkreślenia, że ulice Brukseli będą prawdopodobnie jeszcze bardziej zatłoczone przez kawalkady służbowych wozów zapełnionych ludźmi, którzy myślą, że mają wpływ na bieg wydarzeń wówczas, gdy wiadomo, że Wspólnota ma coraz mniej do powiedzenia wobec obiektywnych praw gospodarki i wobec nacisków ze strony tych, którzy naprawdę decydują o konsumpcji dóbr.

No dobrze, ale skoro Belgia jest krajem znanym z tego, że raczej serio traktuje swoje zobowiązania, co zamierza robić rząd belgijski żeby 31 grudnia nikt nie mógł powiedzieć, że zawałił sprawę? Otóż z tego co powiada Jean Luc Dehaene, premier Belgii, jak i jego najbliżsi współpracownicy, Belgia zamierza proponować nowe rozwiązania jeśli idzie o walkę z bezrobociem, z recesją i w ogóle kryzysem ekonomicznym, które powodują że Wspólnota przeżywa naprawdę ciężkie chwile. Tyle tylko, że nikt, dosłownie nikt nie wierzy żeby ktokolwiek był w stanie cokolwiek zaproponować nowego w tych dziedzinach. Owszem, niektórzy powiadają, że Bruksela ma w zanadrzu *tajną broń* w postaci solidarnościowego federalizmu. Co to oznacza? A po prostu to, że dziś nikt nie jest w stanie w ramach dwunastki czy innych europejskich instancji cokolwiek sam zrobić, że trzeba razem działać tworząc spójne

## ODGŁOSY

### ZE WSPÓLNOTY

struktury i przede wszystkim działając wspólnie na rzecz wszystkich.

Przez półtora stulecia dewizą Belgii była *l'union fait la force* czyli w *jedności siła* i dziś to hasło wydaje się być bardziej aktualne niż przedtem. Tyle tylko, że inni członkowie Wspólnoty jak Wielka Brytania np. czy Francja nie są wcale zachwycone oryginalnymi pomysłami Brukseli.

Czym to się skończy? Niczym, po prostu za pół roku kto inny obejmie prezydencję i Wspólnota dalej będzie udawała że poszła do przodu. Ani pokój w dawnej Jugosławii nie zapanuje dzięki Belgii, ani nie nastąpi przyspieszenie zbliżenia Europy wschodniej i środkowej do Wspólnotowej, bo takiego zbliżenia nikt naprawdę nie chce na najbliższe lata. Znamienne jest, że w deklaracjach intencyjnych Brukseli co do jej prezydencji, nie ma właściwie ani słowa o tym, co zamierza robić Belgia aby kraje wszechgradzkie zbliżyły się do Wspólnoty.

A jeśli jest w ogóle mowa o rozszerzeniu Europy, to właściwie chodzi głównie z punktu widzenia Belgii o Austrię, Skandynawię i kraje śródziemnomorskie. I były minister finansów, Leszek Balcerowicz, może tu przyjechać, informować ekonomistów NATO jak to reforma dobrze przebiega w Polsce; i tak to nie pomoże - przynajmniej na najbliższe lata. Nikt we Wspólnocie nie zainteresuje się bliżej ani Polską ani Węgrami, ani innymi krajami tego regionu. Chyba że ogłosimy się znowu przedmurzem przed Rosją i Cyganami.

Henryk KURTA







# Rekolekcje w Islandii

- wspomnienia -

W Wielkim Poście zostałem zaproszony do Islandii. Kraj ten stanowiąc obszarowo jedną trzecią Polski zamieszkuje 265.000 ludzi. Jest to wyspa pochodzenia wulkanicznego, na której znajduje się około dwieście wulkanów często dających znak o sobie. Również trzęsienie ziemi jest tutaj bardzo częstym zjawiskiem. Jest to kraj znany z gejzerów, których wodne piuopusze wystrzelują w górę do 70 metrów. Jednym słowem, piękny i ciekawy kraj dla turystów, ale bardzo trudny dla codziennego życia.

Przeszło 70% kraju to nieużytki. Ludność skupiła się zasadniczo przy brzegach morza, które też jest głównym żywicielem. Widać olbrzymią pracę włożoną w rozwój tego kraju przez tak małą garstkę ludzi. Stolicą Islandii, jak wiadomo jest Reykiawik, gdzie mieszka połowa ludności. Okazuje się, że w Islandii żyje aktualnie przeszło dwieście Polaków. Jak się tam dostali? Wszyscy zjawili się po wojnie, większość nawet podczas wojny *Jaruzelskiej*, czyli przeszło 10 lat temu. Starej generacji tutaj nie ma. Obecnie nowi Polacy już nie przybywają, a nawet wielu

jest odsyłanych do Polski, o czym decydują głównie związki zawodowe. Polacy rozsiani są po całej wyspie, najwięcej jednak mieszka ich w stolicy i jej okolicach. Katolików jest w Islandii bardzo mało, natomiast 96% ludności to protestanci. Obecnie obserwuje się przechodzenie wielu protestantów na wiarę katolicką, co do tej pory było niemożliwe. Wśród katolików znaczną część stanowią Polacy. Sprawa zorganizowania dla nich rekolekcji wypłynęła od Siostry Czesławy - Franciszkaniki. Inicjatywa Siostry została przyjęta z wielkim entuzjazmem, bowiem do tej pory nic się nie organizowało dla tej garstki cudzoziemców.

Gdy przyjechałem, było czarno - bez śniegu, mimo, że panowała zima trwająca tam aż do czerwca. Czarno - bo *ziemia* to zastygła lava sprawiająca raczej ponure wrażenie. Przez noc jednak zrobiło się białe, a sypiący przez cztery dni śnieg potworzył, zwłaszcza poza miastem, zasy póltorametrowej wysokości. Do Hafnafjordur, gdzie odbywały się rekolekcje dojazd został utrudniony.

Choć zainteresowanie nimi było ogromne, wielu ludzi telefonowało jedynie, że nie mogą przybyć z powodu śniegu. Tak więc mimo chęci i dobrej woli rekolekcje odbyły się dla niezbyt wielkiego grona. Po ich zakończeniu pogoda poprawiła się na tyle, że niektórzy Polacy przyjechali mnie odwiedzić. Mam nadzieję, że rekolekcje odniosły jednak swój skutek (choć propagandowy), odbijając się echem u Polaków zadowolonych, że wreszcie coś się dla nich tutaj zrobiło...

W tej samej miejscowości, gdzie odbywały się rekolekcje znajduje się również klasztor Sióstr Karmelitanek z Polski. Odwiedziłem 17 Sióstr - Polek pełnych wielkiej radości, zamkniętych w Karmelu. Matka Przełożona poprosiła mnie, jako byłego misjonarza z Kamerunu, o wygłoszenie konferencji na temat pracy misyjnej. W tym też mieście buduje się również nowy kościół katolicki dla ciągle, choć powoli, rozszerzającej się wspólnoty.

Mimo zdecydowanie niesprzyjającej pogody pokazano mi niektóre wspaniałości tamtejszej natury. Rzeczywiście widziałem gejzery, wystygłe wulkany i wspaniałe wodospady. Lecz o tym może jeszcze innym razem...

O. Tadeusz KRZEMIŃSKI OMI

## SPOTKANIE

Do portu w Zeebrugge zawinęły 15 lipca - ORP Kaszub i ORP Tukan pod dowództwem komandora M. Brągoszewskiego - dow. 9 Floty III Polskiej Marynarki Wojennej.

Była to pierwsza kurtuazyjna wizyta okrętów PMW w Belgii w całej 75-letniej historii naszej Marynarki. Z tej okazji przygotowano dla załóg polskich okrętów bogaty program spotkań z dowództwem belgijskiej marynarki, zwiedzanie Brugii, a polskie okręty zostały udostępnione do zwiedzania.

Bardzo ważnym wydarzeniem patriotycznym było spotkanie pokoleń: oficerów i marynarzy z kombatantami z Koła Beneluxs i Dywizji Pancerniej mieszkającymi w Belgii i Holandii. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. na pokładzie ORP Kaszub, celebrowaną przez ks. kapelana MW i ks. rektora PMK. Miłym akcentem późniejszych uroczystości była wizyta żony premiera Belgii, która szczególnie zainteresowała się losami i życiem na ziemi belgijskiej polskich kombatantów.

(PZ)

## KALENDARZ

- 15.08 - Dziś-73. rocznica "Cudu nad Wisłą"- uroczysta Msza św. o godz.10.30 w kaplicy PMK w Brukseli.
- 15.08 - Uroczystość odpustowa w RESSAUX z udziałem pielgrzymów z całej Belgii.
- 28.08 - Wieczorne czuwanie modlitewne przed obrazem M.B.Częstochowskiej w Brukseli, w kaplicy PMK.
- 29.08 - Uroczystość odpustowa w kaplicy PMK pod wezwaniem M.B.Częstochowskiej w Brukseli. Msza św. o godz.10.30.
- 04.09 - Uroczystości związane z 70-leciem Związku Polaków w Belgii - Genk.



W Ambasadzie RP w Brukseli odbyła się uroczystość wręczenia działaczom polonijnym wysokich odznaczeń polskich, przyznanych za szczególne zasługi w Polsce i na Emigracji. Odznaczenia z rąk pana ambasadora A. Krzeczunowicza odbierał ks. Józef Pielarz OMI - były rektor PMK w krajach Beneluxu - Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, w towarzystwie pań: I. du Bois d'Alsche i J. Pierre-Skrzyńskiej. Ambasador przypomniał przy tej okazji sylwetki dekorowanych, uzasadniając, iż medale są holdem za, wlewość, polskość, za dążenie do niepodległości.

S.HELLER



# JAKI ROZWÓJ CZŁOWIEKA?



Tadeusz Gałkowski profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Psychologii, kierownik Podyplomowego Studium Psychologii Defektologicznej, przewodniczący Krajowego Towarzystwa Autyzmu, m.in. członek Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Międzynarodowego Biura Audiofonologii, francuskiego Stowarzyszenia Psychiatrii Dzieci i Młodzieży. Autor wielu publikacji naukowych z dziedziny autyzmu. Wieloletni redaktor naczelny dwumiesięcznika *Zagadnienia Wychowawcze a Zdrowie Psychiczne* - szczególnie interesujący się rozwojem osobowości człowieka.

**Teresa Błażejewska:** *Jak Pan profesor postrzega rozwój osobowości człowieka w naszej nowej rzeczywistości?*

**Prof. Tadeusz Gałkowski:** Znajdujemy się w okresie istotnych przemian, ścierania się ze sobą rozmaitych poglądów i opcji związanych z wyborem nowej drogi. Zjawisko rozwoju stanowi bardzo złożony zespół problemów, w którym udział biorą czynniki psychologiczne, społeczne i polityczne. Współczesna psychologia kładzie nacisk na dostrzeganie indywidualnych cech tkwiących w każdym człowieku, od których zależy jego rozwój i jego zdrowie psychiczne.

W polskiej tradycji higieny psychicznej, którą stworzył i rozwijał w naszym kraju wybitny i zasłużony badacz prof. Kazimierz Dąbrowski, ugruntował się pogląd o indywidualnym podejściu do każdego człowieka.

Dzisiejsze czasy stawiają przed każdym Polakiem bardzo istotne pytanie: czy ma podążać drogą realizującą konsumpcyjny styl życia i bez żadnych hamulców korzystać z powstałych swobód w zakresie zdobywania dóbr materialnych. Ci, którzy poszli tą drogą, niestety - jak to łatwo zaobserwować - nie przebiegają w środkach. Nawet wśród parlamentarzystów coraz częściej dochodzi do odbierania imunitetów poselskich i kierowni spraw na drogę sądową. Warto przytoczyć tu zawsze aktualne słowa Norwida:

*Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom, a Prawdom kazać, by za drzwiami stały; Przedawać laury starym znajomościom, Myśląc, że dziejów-rym zgłuszają tymbały!*

Obserwuje się zanik wartości patriotycz-

nych, które kiedyś kształtowały obraz Polaka w świecie. Znane są bohaterskie zrywy narodu polskiego będące przedmiotem podziwu ze strony innych krajów. Dziś niestety odwrotna sytuacja, Polak staje się człowiekiem merkantylnym, nastawionym przede wszystkim na to, by zabezpieczyć sobie materialne dobra.

**T. B.:** *Nie można mieć pretensji do Polaków, że chcą osiągnąć te dobra, które mogli dotąd podziwiać na filmach lub podczas wyjazdów za granicę.*

**T. G.:** To wszystko prawda, ale chodzi o zachowanie pewnych kryteriów, proporcji. Nie można zatracić tych wszystkich wartości, za które ginęli Polacy w czasie okupacji i wcześniej. Zupełnie dewaluje się wartości związane z typowym dla Polaków zachowaniem tożsamości narodowej, poczuciem dumy, a nasza młodzież usiłuje raczej za granicą szukać dla siebie rozwiązań, nie wierząc, że we własnym kraju można realizować swoje życiowe plany. Zaistniały w Polsce nowe warunki, możliwości i perspektywy, z których, niestety, młodzież nie chce korzystać.

**T. B.:** *Rozumiem tę młodzież, która jest niecierpliwa, patrzą oni na swoich rodziców, którzy często po czterdziestu latach ciężkiej pracy dziś wegetują z nędznych emerytur - choć doceniam stawiany przez Pana profesora problem.*

**T. G.:** Oczywiście taką postawę można usprawiedliwić; jest to reakcja na to, co się dotąd w Polsce działo. Ale jeśli pozostaniemy obojętni wobec tego typu wartości i postaw - to grozi nam nie tylko wyjałowienie moralne, ale także degra-

dacja w stosunku do krajów i narodów, w których jednak kultywuje się wartości związane z przeszłością, z tożsamością narodową, z jakimś obrazem własnej grupy narodowej. Co prawda jednoczącą się Europa nie kładzie nacisku na cechy narodowe w rozwoju poszczególnych krajów, nawet zmierza się do niwelowania różnic, co wcale nie oznacza, że nie trzeba sięgać i ukazywać tych pozytywnych z przeszłości zaczerpniętych ideałów, które powinny kształtować nasze życie na co dzień, jeśli nie chcemy stać się tylko zjadaczami chleba.

**T. B.:** *Wielkie zadanie stoi przed instytucjami odpowiedzialnymi za wychowanie.*

**T. G.:** W rozwoju indywidualnym jednostki szkoła, wychowanie w rodzinie stanowią te podstawowe tereny oddziaływań na rozwój, których nie można lekceważyć. Czy szkoła jest przygotowana do tego typu pracy? Wydaje się, że czyni to w stopniu niewystarczającym. Zawody nauczyciela czy lekarza, które dawniej były nacechowane pewną misją, powołaniem, dziś też uległy pewnej dewaluacji i merkantylizacji.

Nasza młodzież szkołą traktuje - i chyba ma do tego powody - jako miejsce, z którego trzeba się jak najszybciej wyrwać, oczywiście muszą przebrnąć przez wszystkie założone etapy. Nasze szkoły ani podstawowe, ani średnie, a śmiem twierdzić, że i wyższe, nie wywierają jakiegoś istotnego wpływu na postawy absolwentów, na ich stosunek do życia. Realizuje się czysto techniczne formy przyswajania danej wiedzy. Nie są to tereny, gdzie kształtuje się postawy wobec życia. Jeżeli to się zdarza, są to wyjątki.

**T. B.:** *Istotną rolę wywierają środki masowego przekazu, jak je Pan profesor ocenia?*

**T. G.:** Ciągłe nie jest doceniany wpływ szczególnie telewizji i radia na kształtowanie postaw, które z indywidualnym rozwojem każdego człowieka mają najwięcej wspólnego. Ten wpływ jest

zdecydowanie negatywny. Lansuje się programy pełne brutalności, agresji w relacjach interpersonalnych; ulegając modzie eksponuje się także muzykę brutalną wyjałowioną z wszelkich artystycznych wartości, która sprzyja jakiemuś bezmyślnemu, nonszalanckiemu stosunkowi do świata i ludzi. Stanowi swoisty wyraz podkultury nastolatków zagubionych w rzeczywistości. Mówią o tym wybitni znawcy kultury, ich przedstawiciele, ale nikt ich nie słucha.

**T. B.:** *Do czego może doprowadzić to wyjałowienie w zakresie rozwoju postaw prospołecznych, altruistycznych, nacecho-*

*wanych hierarchią wartości?*

**T. G.:** Może doprowadzić do tego, że Polska będzie w rodzinie narodów europejskich postrzegana jako kraj, naród, mało dojrzały do potrzeb, które nam stawia wiek XXI, u którego prognozy stoimy. Podkreśla się, że wiek XXI będzie wiekiem informacji. Wartości związane z aktywnością poznawczą, rozszerzeniem horyzontów myślowych będą na pierwszym miejscu, a sprawy materialne, które dziś tak absorbują Polaków, zejda na plan dalszy.

**T. B.:** *Niełatwo jest korzystać z wolności*

*mądrze, po tylu latach jej ograniczeń.*

**T. G.:** Chciałbym tu jeszcze przytoczyć wiersz Słowackiego:

*Krzyczą o wolność, Panie przyginaj im grzbiety,  
bo wolność jest jakoby posiadanie fletu,  
jeśli go weźmie człowiek muzyki nieświadom,  
zedrze piersi, a uszy sfalszuje sąsiadom.*

To się chyba trafnie odnosi do naszej rzeczywistości.

*Rozmawiała Teresa BŁĄŻEJEWSKA*

## SZLAKI NADZIEI

Pielgrzymowanie to tradycja, którą naród polski kultywuje od wieków. Rok w rok ludzie ciągną pątniczymi szlakami z modlitwą, bólem, radością, nadzieją. Najwięcej ich przyciąga Jasna Góra i Oblicze Czarnej Madonny, Królowej Polski. Stało się też zwyczajem, że początek sierpnia zapełnia wyjątkowo licznie szlaki wiodące do Częstochowy. Ludzie zdążają tam, aby uczcić święto szczególnie drogie sercom - Wniebowzięcie Matki Boskiej.

Dwa lata temu owe ścieżki stanęły otworem dla zupełnie nowych i tłumnie przybyłych pątników. Na Światowy Dzień Młodzieży i spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, ściągnęli młodzi ludzie z całego dosłownie świata. Przez szlaki południowej Polski ciągnęły grupy najrozmaitsze, choć podobne w swej rozmodlonej radości. Byli więc Włosi, pełni humoru, pałacy wspólnie z mieszkańcami ogniska w gościnnych miasteczkach i wsiach na trasie swego przejazdu. Byli Francuzi, niosący swą tradycję pielgrzymek do Lourdes, otwarci i serdeczni. Byli Hiszpanie, których zapał zdołał przekonać nawet opornego kierowcę pełnego autobusu, aby zabrał ich do Krakowa. Napełnili później ów autobus śpiewem przy gitarach, radosnym jak oni sami. Z Krakowa, na szlak Krakowskiej Pielgrzymki, wyruszyło kilka grup zagranicznych, w towarzystwie licznych Polaków.

Z Krakowa również, choć nie tylko, rozpoczynali swoją pielgrzymkę goście szczególnie oczekiwani na Jasnej Górze. Po raz pierwszy na spotkanie z Ojcem Świętym przybyła także liczna młodzież ze Wschodu:

z Rosji, Ukrainy, Litwy, Białorusi. Przyjeżdżali nieco wcześniej, aby oswoić się z nowymi warunkami i przygotować na pielgrzymi szlak. Kilkudniowej gościnności udzielali im ludzie dobrej woli, zorganizowani przez parafie i grupy charytatywne. U moich rodziców zamieszkały przez tydzień dwie dziewczyny, studentki z, co z dumą podkreślały, Sankt Petersburga. Ten tydzień w Krakowie był dla nich pasmem nowych doświadczeń. One dosłownie wchłaniały tę wolność, jaką ofiarowała im nasza ojczyzna. Miałam okazję towarzyszyć im w pierwszej przechadzce po mieście: Rynek, stare Kościoły, sklepy... Ich oszołomienie dotarło do mnie, kiedy jedna z nich, idąc brudną, pełną spalin krakowską ulicą, stwierdziła: *Jakie tu świeże powietrze i jak czysto!*

Trzeba było nieco czasu, aby rozproszyły swoje obawy i zaczęły traktować nas jak przyjaciół. Były to przyjemne dziewczyny, młode i bardzo spragnione radości, ufności, nadziei... Tych kilka dni ich pobytu pozostawiło niezatarte wspomnienia, a i dla nich znaczyły wiele...

Kiedy w dzień wymarszu Krakowskiej Pielgrzymki, po uroczystej Mszy świętej na Wawelu, młodzież wyruszyła na pieszy szlak, właśnie rosyjska grupa była tą żegnaną najliczniej. Ludzie odprowadzali swoich podopiecznych, żegnali błogosławieństwem. I oto przyszedł moment, którego nikt z nas chyba nie zapomni. Przeszły już radosne, kolorowe grupy Szwajcarów, Hiszpanów, rozśpiewani przy gitarach polscy harcerze. Rosyjska grupa była szara! Szara i smutna, jakby stłamszona lękiem przed własną radością,

choć przecież ci chłopcy i dziewczęta z nadzieją szli na swoją pierwszą w życiu pielgrzymkę wiary. Ale nie było w nich tego promieniującego, spontanicznego, wewnętrznego uśmiechu... Wracaliśmy z tego pożegnania wszyscy trochę smutni.

Nie mogłam towarzyszyć im na Jasnej Górze. Ale przyszły radosne dni, kiedy, zgromadzeni przed ekranem telewizora, przeżyaliśmy wraz z tysiącami młodych chwile uniesień i wzruszeń, niezapomnianej jedności, płynącej z tamtych, radosnych miejsc. I oto kiedy kamery pokazywały grupy Rosjan, Ukraińców, Litwinów, odczuliśmy ogromną radość i ulgę. Nie udało się rozpoznać znajomych twarzy, ale te oczy, pogodne i ufne, te dłonie splecione mocno i podniesione wysoko, kiedy wraz ze wszystkimi śpiewali *Abba-Ojcie!* Jakież kontrast z tym, co widzieliśmy przy pożegnaniu! To dla nich były nie tylko dni radości i swobody. Oni dzięki tym dniom uczyli się być wolni! Chłonęli otaczający ich świat, nareszcie zbratani z innymi i otwarci, choć może jeszcze nie do końca. Ale takich wrażeń nie da się zatrzeć w młodych, spragnionych wolności sercach. To była dla nich pielgrzymka szczególnej nadziei. A także wiary i miłości. I myślę, że dla nas także. Bo cóż może bardziej dodawać skrzydeł niż rodząca się wolność.

Ojcie, ocalasz nas od własnej niewoli, niesiesz sercom kropelki Codziennej ufności - daj siłę tym, którzy wiedzą jak ogromnie boli kamienny, szary smutek życia bez wolności...

*Hanka ŚWIĄTKOWSKA.*

## Le sacrement de l'onction des malades

Dans l'Évangile, lorsque le Christ guérit



Les progrès accélérés de la médecine risquent de nous faire méconnaître qu'ils traitent le corps *d'un homme*, et donc un homme, un malade, et non une maladie. Notre société considère facilement le corps humain comme un objet, et la maladie comme un accident de parcours, une panne de moteur, alors que toute atteinte *au corps de l'homme* touche de quelque façon *à l'homme*, en toute son existence.

Nous le savons bien, c'est dans et par notre corps que s'exprime ce que nous sommes, qui nous sommes, et que "prennent corps" les activités les plus hautes de l'homme. La parole - vibrations de l'air dans mes cordes vocales - l'écriture - mouvement de ma plume au bout de mes doigts - peuvent porter une relation de personne à personne, de l'homme avec son Dieu.

De même, *la maladie est un événement de la vie humaine* qui peut être chargé de sens. En son existence menacée, l'homme malade peut découvrir des valeurs spirituelles fondamentales. Telle est la portée des guérisons accomplies par le Christ.

Dans la Bible, en effet, la maladie, liée à la condition mortelle de l'homme, est comprise en même temps comme un signe du péché. Gardons-nous de conclure: sanction. Comprenons plutôt combien le péché est maladie de l'âme, plaie mortelle du cœur de l'homme *"qui n'écoute pas la voix du Seigneur"* (Deutéronome 28,21 s.)

Ainsi dans les psaumes, les prières du serviteur souffrant, du juste persécuté, de l'homme pécheur glissent-elles imperceptiblement d'un registre à l'autre, du mal physique à l'accablement spirituel, et vice versa (cf. *Psaumes 27,31,38,41,102* etc.).

*Ainsi Jésus perçoit-il l'asservissement de l'âme* par delà la maladie du corps qui accable tel homme, telle femme. En les soulageant de tel mal corporel, il révèle *de quel Mal il vient sauver* le cœur endurci de tout homme:

- Lorsqu'il arrache à la mort et qu'il rend à Jaïre sa fille (*Marc 5,35*), à la veuve de Naïn son fils unique (*Luc 7,11*), à Marthe et Marie leur frère Lazare (*Jean 11,11*), Jésus anticipe la libération définitive et la Vie en plénitude dont sa Résurrection est le gage.

- Lorsqu'à Jéricho il guérit l'aveugle Bartimée (*Marc 10,46*) qui, paradoxalement, malgré sa cécité corporelle, "voit" en lui le Fils de David, le Messie, Jésus signifie qu'il est la vraie Lumière, venue dans le monde pour dessiller les yeux de l'homme aveuglé spirituellement.

- Lorsqu'il fait entendre les sourds (*Marc 7,32*) et parler les muets (*Marc 9,17*), Jésus, Verbe de Dieu fait chair, veut guérir l'homme incapable d'entendre la Parole de Dieu et l'homme aux lèvres fermées pour rendre grâce à Dieu, le louer et le servir.

- Lorsqu'il guérit le paralytique de Capharnaüm (*Marc 2,3*), Jésus manifeste qu'il tient du Père le pouvoir de remettre les péchés pour que l'homme marche à sa suite sans entrave.

Les guérisons dans l'Évangile symbolisent le "relèvement" de l'être humain tout entier, "ordonné à Dieu", corps, âme, esprit. A quoi sert la forme physique si vous désespérez de ne pas être aimé et si la vie pour vous n'a pas de sens?

Impossible de parler de santé et donc de maladie sans parler en vérité de tout l'homme, *"créé à l'image et ressemblance de Dieu"*.

Le sacrement de l'Onction des malades n'est donc pas un abusif substitut à la nécessaire thérapeutique déjà recommandée dans l'Écriture: *"Honore le médecin pour ses services car, lui aussi, le Seigneur l'a créé"* (*Ecclésiastique 38,1*). Et le Siracide poursuit: *"Renonce à tes fautes, de tout péché purifie ton cœur..."*

*Puis fais place aux médecins... Eux aussi, ils prieront le Seigneur qu'il leur donne de réussir à soulager et à trouver un remède pour sauver une vie"* (*Ecclésiastique 38,10.12.14*).

Il ne suffit pas de "médicaliser" la maladie. Encore faut-il aller à la racine du mal. Car *toute maladie comporte une dimension spirituelle*, ne fût-ce que dans la manière de réagir à son agression, au déséquilibre qu'elle entraîne, aux pressentiments de notre propre fin qu'elle suscite en cette expérience, souvent inattendue, de notre fragilité.

"Je pouvais donc mourir. Suis-je prêt? Vais-je m'en sortir? Pourquoi cette souffrance? Comment pourrai-je vouloir vivre et lutter? Où puiser courage, patience, espérance?"

Le soulagement et même la guérison peuvent toujours être accordés au malade, suivant la bonté de Dieu. Mais, aux réflexions et aux questions qui nous assaillent de façon bien compréhensible, l'Église apporte une réponse: le sacrement de l'Onction des malades. Il existe précisément pour *aider le disciple du Christ dans la maladie*, épreuve qui blesse inextricablement et le corps et le cœur de l'homme.

(à suivre)

Cardinal J. M. LUSTIGER  
Editions du Cerf 1990  
(p 19-24)



# Polskie zabytki na liście światowego dziedzictwa UNESCO. (6)

## WIELICZKA - KOPALNIA SOLI

Wieliczka, położona około 15 km na południowy - wschód od Krakowa, zyskała w przeszłości honorowe miano stolicy polskiego przemysłu. Miasto jest szczególnie interesujące z racji Kopalni Soli, która stanowi wielką atrakcję dla turystów, z powodu niezwykłych walorów historycznych, architektonicznych i krajobrazowych. Dlatego UNESCO zdecydowało we wrześniu 1978 r. o wpisaniu Kopalni Soli w Wieliczce na pierwszą listę Światowego Dziedzictwa Kultury i Przyrody. Uzasadniono tę decyzję w następujący sposób:

*Stara kopalnia jest jedynym tego typu kompleksem na świecie, pracującym nieprzerwanie od średniowiecza do dzisiaj. Jej oryginalna powierzchnia o łącznej długości korytarzy około 300 km, jest usytuowana na 9 poziomach, dochodzących głębokości 327 m, ilustruje wszystkie etapy rozwoju techniki kopalnictwa w minionych okresach historii. Unikalna kolekcja konstrukcji, wyposażenia i narzędzi prezentuje systemy eksploatacji soli w naturalny sposób. Dzieła sztuki kopalni, jak rzeźby solne, czy bogato dekorowane podziemne kaplice, są ewenementem w skali światowej.*

Wydobycie soli metodami kopalnictwa, które rozpoczęło się w 13. stuleciu poprzedzone było samoistnym pozyskiwaniem solanki z naturalnych źródeł solnych. Niektóre ślady uzyskiwania solanki, najstarsze nie tylko w Polsce, ale i w Europie, pochodzą z okresu środkowego neolitu (około 4000-3500 pne). Sól wydobywano tym sposobem od czasów epoki brązu do wieków średnich.

Na początku XIV wieku legenda o cudownym odkryciu soli w pobliżu Krakowa została zapisana w kronikach. Jej bohaterką jest błogosławiona Kinga, żona polskiego księcia Bolesława Wstydliwego i córka króla Węgier, Beli IV Arpada. Efektem tego odkrycia było powstanie Krakowskich Kopalni Soli, obejmujących zarówno Wieliczkę jak i Bochnię. Skarbiec króla Kazimierza Wielkiego w 14. stuleciu był zasilany w jednej trzeciej z dochodów kopalni. Przez następne wieki Krakowskie Kopalnie wywierały wpływ na gospodarczą sytuację całego kraju, również w okresie utraty niepodległości, kiedy wespół z Krakowem były przedmiotem dumy narodowej symbolem niezawisłości.

Odwiedzający Wieliczkę mogą podziwiać ślady poszukiwań i wydobywania soli, które pozwalają prześledzić rozwój techniki kopalnictwa od średniowiecza do XX wieku, z całym systemem zabezpieczenia, drenażu, wentylacji i samego funkcjonowania kopalni. Wnętrza o nieporównywalnym pięknie, monumentalne rzeźby solne oraz reliefy zdobiące ściany i sufity, urzekające swoją urodą jeziora solne, można odkrywać jedynie w podziemnym świecie Wieliczki. Wśród nich, Kaplica Błogosławionej Kingi, świętej patronki górników solnych, zachwyca swoimi świecznikami z kryształów soli, rozmiarami i olśniewającą dekoracją. Kaplica św. Antoniego zaskakuje natomiast dojrzałością barokowych form architektury i rzeźb.

16 izb na trzecim poziomie kopalni stanowi ekspozycję Krakowskiego Muzeum Kopalni Soli, założonego w 1951 r. przez znakomitego historyka kopalnictwa soli, profesora Alfonsa Długosza. Wystawa ilustruje następujące problemy: higienę technik kopalnictwa, historię kopalni i miasta Wieliczki, archeologię, geologię, paleontologię, historię sztuki i kartografii związanych z kopalnią soli. Specjalną uwagę zwracają najstarsze w Europie mapy kopalni.

Zasiedlanie obszaru Wieliczki, potwierdzone od czasów neolitycznych (około 5000 pne) było uwarunkowane wykorzystaniem źródeł soli. Początki miasta jako osiedla, zwanego w źródłach *Magnum Sal* (Wielka Sól), datują się z końcem XI wieku, ale dokument nadający prawa miejskie pochodzi z roku 1290. Spośród zabytków miasta na wyróżnienie zasługują ponadto: kompleks Zamku Solnego z XIII-XIX wieku, będący siedzibą władz kopalni, kościoły pod wezwaniem św. Klemensa i św. Sebastiana oraz kościół i klasztor OO. Franciszkanów z XVII stulecia.

Należy również wspomnieć, że Wieliczka to kurort leczniczy, specjalizujący się w chorobach dróg oddechowych, w podziemnym sanatorium zwanym *Kinga*. Siedem wieków kopalni soli w Wieliczce - dowodzi w pełni niepowtarzalności jej wartości dla dziedzictwa kultury, stąd jej ochrona winna być moralnym obowiązkiem całego świata.

Dariusz DŁUGOSZ



## MIESIĄC NADZIEI

Był sierpień 1939. Piękny. Żniwa zapowiadały urodzaj, dobrze rozwijała się gospodarka, złotówka rosła w siłę. Tylko chmury z zachodu były brunatne. Kto miał nadzieję, że zdarzy się cud srodze się zawiódł. Przysłowie mówi, że z dużej chmury - mały deszcz, z tamtych chmur posypały się bomby...

Wojnę pamiętam jak przez sen, tułaczka, ojciec w obozie, zapłakana, kochana mama. Z wojny pozostały urazy, zgliszcza, ludzki dramat. I narodził się czas powrotów, nadziei, wiary w jutro. Sierpień zawsze rodzi nadzieję. Pachnące lato, prażące słońce, kukułki wystukujące czas dzielący nas od sukcesu. Wigilia czegoś nowego. Mimo, że rok zaczyna się w styczniu, to przecież wrzesień jest miesiącem rozpoczynającym sezon szkolny, artystyczny, polityczny. Sierpień jest miesiącem przemysłu, a więc nadziei.

W sierpniu 1945 rodzina odnalazła się po wojnie i ojciec rozpoczął przygotowania do ucieczki przez *zieloną granicę*. Zrezygnował w ostatniej chwili mimo, że znał języki, był wrogiem ludu czyli komunistów i na Zachodzie czekali przyjaciele. Rozpocząłem swoje życie w Polsce Ludowej. Druga połowa XX wieku. Ileż sierpniów! **Który najważniejszy?** Dziś jako mężczyzna po pięćdziesiątce, dziennikarz z przeszło 25-letnim stażem powinienem zamknąć kartę nadziei. Nie potrafię. Wierzę, że sierpień nadziei przede mną, przed nami, przed Polską. Ale nie narzekajmy, że za nami pasmo nieszczęść. To powszechne biadolenie wydaje się być największym ciężarem u nogi, balastem, utrapieniem Polaków. A więc, który sierpień najważniejszy? **Każdy.**

W ten 1945, bo jednak zostałem w kraju. I ten w 1956. Bo wówczas rozpocząłem działalność polityczną, która co prawda zakończyła się kląpą, klęską, wyrzuceniem z uczelni, ale przecież był to jaśniejszy punkt w moim zagmatwanym życiorysie. Potem nadeszły sierpnie złe. Chciałoby się je unicestwić. A może właśnie na tym polega bogactwo życia, że nie można niczego w nim przekreślić. Co najwyżej można naprawiać błędy i potknięcia, wyrządzone krzywdy innym, Boga zaś prosić o przebaczenie.

Sierpień 1981 roku zastał mnie w Salamance, gdzie studiowałem. Stypendium króla Juana Carlosa przyszło w najmniej odpowiedniej chwili. Zbiegło się z najważniejszą z polskich rewolucji. Z jedyną tego rodzaju w świecie. Buntownicy nie walczyli z bronią w rękę. Walczyli z modlitwą na ustach.

To była moja porażka: z dala od kraju i coś więcej: nie wierzyłem w pokonanie systemu. Dziś podziwiam tych zwłaszcza, którzy byli pewni zwycięstwa. Nie było ich wielu. Karol Wojtyła był pierwszy z pierwszych. Kto więcej? Kto twierdził, że za naszego życia padnie Wielki Niedźwiedź? Brać pod uwagę należy nie tych, którzy dziś mówią, że byli przekonani, iż system padnie, lecz tych, którzy w tamtych latach, po 1945, do 1980 publicznie dawali wyraz przekonaniu w nieuchronność upadku czerwonych. Hm. Krótka to lista. Nawet wśród najtęższych umysłów i gorących serc mało było wiary.

Wreszcie nadszedł decydujący moment. Gniezno. Rok 1979. Jan Paweł wołał: *Nie bójcie się*. Ten głos obudził ludzi. Za rok na barykady ruszą stoczniowcy, górnicy, włóknianki. Zacznie się agonia systemu. Przed agonią zwierzę bywa najgroźniejsze. Wybuchł stan wojenny. Sierpnie w tych latach spędzałem w duszpasterstwie środowisk twórczych Warszawy i rodzinnej Łodzi. Redakcyjnym, reżimowym samochodem przewoziłem kilogramy bibuły, pod okiem władzy.

W 1989, w przededniu święta Matki Bożej - Sierpniowej, w przededniu Matki Boskiej Zwycięskiej przeprowadziłem wywiad telewizyjny z Prymasem Polski. Już od pewnego czasu trwała moja dziennikarska przygoda z Ko-

ściołem. Przygoda? A może należy nazwać to potrzebą dawania świadectwa?

Nie wierzyłem w upadek komunizmu. Nie miałem w sobie wiary. Działanie ograniczyłem do nieznaczających gestów. To nie było tchórzostwo. To był brak wiary i nadziei. Gdy dziś czytam Jerzego Giedroycia, Wacława Zbyszewskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, chylę wstydliwie czoło i czynię nieżyjącemu ojcu wyrzuty, że nie przekroczył w 1945 *zielonej granicy*.

Ale wiem również, że naszymi losami kieruje palec Boży, Duch Święty. Najważniejsze, aby nie popełnić w życiu takiego świństwa, którego nie można sobie potem wybaczyć. Bóg bowiem jest szczodry. Człowiek drugiemu człowiekowi również może wybaczyć. Sobie trudno. A może to jest tak, że niektórzy z nas muszą narobić wiele głupstw w życiu, aby mieć się potem czego wstydzić, aby nauczyć się pokory i skromności, które strzegą przed czynieniem większego zła. I tym bardziej - w tym kontekście - przeraża ciągle jedno: buta i pycha tych, którzy rządzą Polską pół wieku, grabiąc i kłamiąc, pustosząc i mordując, a dziś jak gdyby nic, licząc na sukces we wrześniowych wyborach.

Sierpień 1993 nie musi zapowiadać klęski. Pod jedynym warunkiem. Jeśli przywrócimy sens takim słowom jak: Polska, patriotyzm, Ojczyzna, sprawiedliwość, Bóg, wiara. Wówczas narodzi się nadzieja.

Jerzy KLECHTA

## BITWA O POLSKĘ (9) - Siła spokoju

Wedle Jarosława Kaczyńskiego jeszcze przed wyborami 4 czerwca 1989 r. istniała - w bardzo wąskim gronie - koncepcja przewidująca, że rozwój sytuacji politycznej może zakończyć się rządem wywodzącym się z obozu *solidarnościowego*. Wystąpiły natomiast rozbieżności, co do partnerów w tym rządzie. Pierwsza idea, lansowana przez lewicę *Solidarności*, zakładała sojusz z PZPR. Druga natomiast optowała za sojuszem z pozostałymi ugrupowaniami, tzn. z SD i ZSL. Zwolennicy obu rozwiązań próbowali przekonać do swojej opcji Lecha Wałęsę. Gdański sfinks, przez kilka tygodni nie opowiadał się po żadnej stronie i ważył w sobie decyzję (...)

Wybór Jaruzelskiego na prezydenta, desygnowanie Kiszczaka na premiera, spadek po rządzie Rakowskiego w postaci uwolnionych od 1 sierpnia 1989 r. cen na produkty spożywcze; rozpad gospodarki i galopująca inflacja - oto

realia tamtego gorącego lata. W cieniu tego wszystkiego rozgrywała się cicha, ale zażarta, kolejna z ważnych potyczek bitwy o Polskę. Lewica solidarnościowa parla do zmajoryzowania Komitetów Obywatelskich, przekształcenia związku *Solidarność* w monopartię, oczywiście pod kontrolą lewicy laickiej i wreszcie dogadania się z reformatorami z PZPR i podzieleniu się władzą w Polsce. (...) Z. Bujak - szef RKW Mazowsze - wystąpił z ostrą krytyką decyzji Wałęsy o stworzeniu koalicji z SD i ZSL. Ujawnił, że opozycyjna lewica była blisko zrealizowania konkurencyjnego projektu - koalicji rządowej z *obozem reformatorskim*. Lech Wałęsa był jednak szybszy. Dość szybko poparł koncepcję sojuszu z SD i ZSL, ale się nie spieszył z ujawnieniem swojej decyzji.

J.M.Jackowski

BITWA O POLSKĘ ( s.28-29 )  
Ciąg dalszy nastąpi

# Mój sierpień

Od sierpnia 1980 roku mija 13 lat. Sięgam pamięcią do tego czasu, kiedy jako młody student KUL opuszczałem Lublin. Niejako z wyjazdem z tego miasta zaczął się jeden z ważniejszych strajków osiemdziesiątego roku. Zdesperowani kolejarze przyspawali pociąg wstrzymując ruch we wschodnim kierunku. Gierkowski rząd szybko godzi się na podwyżki płac i gasi tym sposobem kolejne strajki rozpowszechniające się po kraju.

Wakacje przełomu lipca i sierpnia spędzamy na Wybrzeżu. Wreszcie pociąg przywozi nas do Gdańska. Przed dworcem kolejowym czekamy na autobus. Nieznany przechodzień informuje szeptem: Komunikacja już nie strajkuje. Tak beztrudnie wakacje zamieniły się w pełną napięcia obserwację walki polskich robotników. Atmosfera Trójmiasta podczas kilku dni pobytu zmieniała się z minuty na minutę. Z pełnego wyczekiwania nastroju, gdy ludzie pamiętający 70-ty rok po prostu spodziewali się podobnych rzeczy do wzajemnej solidarności i przekonania, że sytuacja zmienić się musi. Solidarność tamtego czasu, to nie tylko Związek Zawodowy, który powstawał w zakładach pracy, ale i poczucie braterstwa na ulicy. Samochody podwożące bezinteresownie ludzi, coraz

głośniejsze rozmowy, atmosfera porównywalna tylko z czasem I Pielgrzymki Ojca Świętego. Ten sam nastrój święta i uczestnictwa w rzeczach wielkich.

Przemówienie E. Gierka w telewizji oglądamy przypadkowo na stacji kolejowej w Pucku u babci klozetowej. Reakcją na wezwanie *Rodacy* jest stwierdzenie, *eee, chyba sekretarz poleci...*

Z Gdańska wyjeżdżamy w przeddzień rozpoczęcia negocjacji. Na murach stoczni uśmiechnięci robotnicy, wymalowane hasła. Helikopter rozrzuci ulotki z wezwaniem do pracy. Ktoś zbiera je, wrywa nawet czytającym ludziom, by wrzucić papier do kosza...

Powrót do Łodzi jest smutny. Jak przyjazd do innego kraju. Prasa wypisuje bzdury o przerwach w pracy i gniących w porcie pomarańczach. Zbliża się 26 sierpnia i święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Jednodniowa pielgrzymka przynosi młodemu gniewnemu rozczarowanie. Prymas w wyważonych słowach apeluje o umiar. Ton homilii zupełnie różny od ostatnich listów Episkopatu wyrażnie piętnujących komunistyczne praktyki. Zdziwienie będzie jeszcze większe gdy dowiem się, że komunistyczna TV po ocenzurowaniu niewygodnych

zwrotów, nadała wypowiedź Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w programie ogólnopolskim. Po wielu latach nieobecności Kościoła w massmediach praktyki takie oburzają tym bardziej. Do Łodzi wracamy nocą. Kolejna niespodzianka przypominająca Gdańsk. Znow na przystanku ktoś nieznany informuje, że komunikacja miejska strajkuje. Ostatni odcinek powrotu z pielgrzymki na pieszo staje się mimo zmęczenia radosny. Przechodzimy koło strajkującej zajezdni. Nie przypomina to jednak Trójmiasta. Ponurzy robotnicy, uzbrojeni w pałki i opatuleni kocami pilnują wzdłuż murów bojąc się prowokacji. Przy wjeździe do zajezdni po starym wisi transparent, *młodzież z partią.*

Przez kilka dni jestem rozdarty pomiędzy słuchaniem *Wolnej Europy* i klejeniem ulotek na mieście. Wreszcie przychodzi historyczna transmisja podpisania Porozumień w Stoczni Gdańskiej. Oglądam u znajomych po raz pierwszy młodego robotnika z wąsami i dużym długopisem. Na długopisie wizerunek polskiego Papieża. Kończy się ogólnopolski strajk. Do domu wracam jako jedyny pasażer pierwszym tramwajem, który wyjechał po strajku na trasę. Motorniczy odwraca się - *nie kasuj Pan biletu, dziś za darmo. Transmisję Pan oglądał?* I tak w czerwonym łódzkim tramwaju pamięć zamyka ostatni dzień szczęśliwego Sierpnia.

Bohdan USOWICZ

*...i znowu, po sierpniowych wspomnieniach, powróćmy na chwilę do ważkich słów biskupów polskich dotyczących zagrożeń alkoholowych naszego narodu:*

(...) Skutki różnych form alkoholizmu są wielorakie i bardzo bolesne. Postępuje degradacja psycho-fizyczna oraz duchowa wśród licznej grupy dzieci i młodzieży, wzrasta sieroctwo społeczne, postępuje proces rozpadu rodzin, wzrasta umieralność niemowląt w rodzinach alkoholowych, powiększają się problemy zdrowotne znacznej części społeczeństwa, w tym autodestrukcyjna związana z nadużywaniem alkoholu i chorobą alkoholową. Wyraźnie rośnie ilość psychoz alkoholowych, a także ilość przestępstw, wypadków drogowych, absencji w pracy i wypadków przy pracy, związanych ze spożyciem alkoholu. Dotkliwe są także konsekwencje moralne i duchowe. Wszystko to powoduje, że nadużywanie alkoholu niszczy biologicznie naród polski.

Przyczyny rosnących zagrożeń alkoholowych są bardzo złożone i mają wymiar indywidualny, społeczny, ekonomiczny. Związane są z ludzką słabością, z trudnościami rodzinnymi, z negatywnymi obyczajami towarzyskimi, z obciążeniami historycznymi. Trzeba jednak jednoznacznie powiedzieć, że rosnące zagrożenia w dziedzinie alkoholowej mają także bardzo konkretne uwarunkowania administracyjno-państwowe. Państwo w znacznym stopniu utraciło bowiem kontrolę nad produkcją i obrotem alkoholowym. Administracja państwowa toleruje łamanie prawa, które określa zasady produkcji, handlu oraz konsekwencje nadużywania alkoholu.(...) Niewystarczający jest wkład na rzecz wychowania do trzeźwości i rozwiązywania problemów alkoholowych takich instytucji jak administracja, samorządy, szkoła, służba zdrowia, policja, środki społecznego przekazu. W konsekwencji alkohol stał się dostępny zawsze, wszędzie i dla wszystkich.

W Polsce jest ponad milion osób z chorobą alkoholową i nie mniej niż dwa miliony osób, które regularnie nadużywają alkoholu. Z drugiej strony jest w naszym kraju powszechny obyczaj łączenia spotkań rodzinnych i towarzyskich ze spożywaniem dużych ilości alkoholu, z przymusem picia oraz z tolerancją wobec nadużywania alkoholu. W tej sytuacji nie jest możliwe pohamowanie spożycia alkoholu i zagrożeń alkoholowych jedynie poprzez oddziaływanie typu socjologicznego czy psychologicznego. Niezbędny jest tutaj kompleksowy i zintegrowany program działania instytucji państwowych. Rozwiązania legislacyjne dotyczące spożycia alkoholu powinny umożliwić całkowitą kontrolę i odpowiedzialność państwa za produkcję i obrót wszystkimi napojami, które zawierają alkohol. Powinny także dokładnie określać ograniczenia w sprzedaży alkoholu co do miejsc, czasu oraz osób.

## WSPOMNIENIE I KOMUNII ŚWIĘTEJ



Kościół św. Genowefy - Paryż, 1993

*Mija już kilka miesięcy od tych ważkich chwil, od tej najważniejszej - bo Pierwszej - Komunii Świętej z Panem Jezusem.*

*Teraz kiedy trwają wakacje i później, przez całe dalsze życie, każda następna Komunia Święta staje się tą najważniejszą, najważniejszą.*

*Przemija atmosfera święta, wyjątkowości związanych z tym, że po raz pierwszy przystępowaliśmy do "naszego samodzielnego i dorosłego" Sakramentu. Przyjmowanie Pana Boga w nasze życie, postępowanie, może teraz stać się codziennością kierującą naszym życiem.*

*Pamiętajmy, jak najdłużej tę Pierwszą Komunię Świętą, ale przede wszystkim nie zapominajmy o wszystkich następnych. Nie zapominajmy o Panu Bogu, także podczas beztroski wakacyjnej.*

## Do czytania po polsku dla najmłodszych :

## MIŚ

Stromym zboczem od słoneczka  
Toczy, toczy się kuleczka.  
To miś mały spada z górki -  
Schował łapki, wpiął pazurki.

"Co za jazda! Ale gradka!"  
Aż tu nagle gruch! Wysiadka!  
Szumi w łebku, misio jęczy,  
A nad łebkiem też coś brzęczy.

To są pszczołki miodoróbki,  
A w ich domku słodkie chrupki.  
Pobuszował mordką w ulu -  
Zjadł za dużo - kwili z bólu.

Kurowali skrzaci mali  
Przez noc całą, mięty dali.

Masz nauczkę tę niedźwiadku,  
Ty łakomy miodojadku.

W przeprosiny miś w sklepiu,  
Kupił pszczołkom po dropsiku.  
Brzusio zelzał mu troszeczkę,  
Więc na miodek wziął miseczkę.

\* \* \*

## GROMADKA

Rozbrykała się gromadka -  
Czesia, Miecio i brat Władka,  
Rozsyпали kosz pszenicy.  
- "My piraci! My zbójnicy!"

Na to wszystko przybiegł kogut.  
- "A niech by was baran pobódi!  
Przecież skandal to, marnota,  
Ziarno sypać tak do błota."

Babcia właśnie chleb miesiła -  
Palcem w cięcie pogroziła.  
Dziedzio Franio zgarnął smyki,  
A pszenicę w wór do bryki.

Czesia cała w białym kitlu  
Maniuś tytlu, Miecio tytlu.  
Utoczyli krągłe bułki -  
Turlu, turlu do brandrurki.

Doszedł Władzio, Józia mała,  
Babcia chleba z masłem dała.  
A Marianek odgryzł skórki  
Dla koguta i dla kurki.

Wiesław DYLAĞ

KRZYŻÓWKA... dla młodszych i starszych  
- kto chce i... kto potrafi -

## trochę po polsku, trochę po francusku

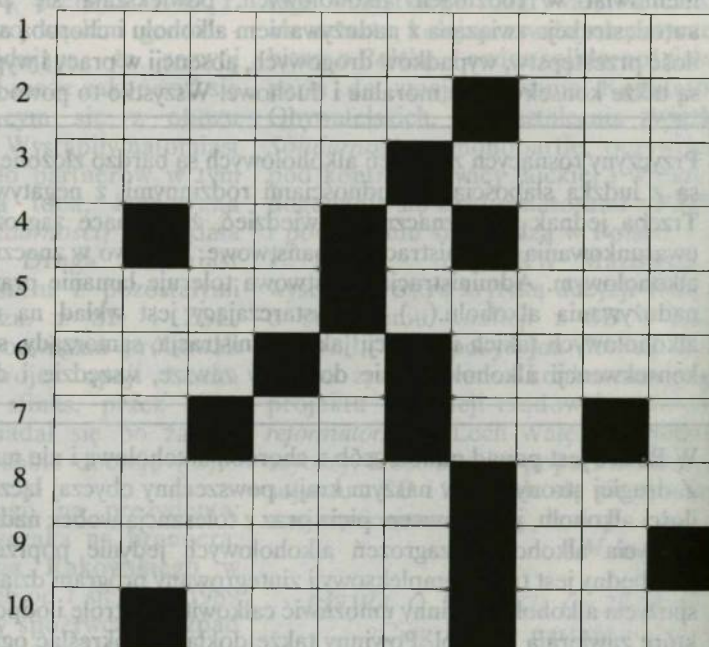
\* \* PODAJ ODPOWIEDZI PO FRANCUSKU \* \*

**Poziomo:** 1/ Na zakończenie 3-roku Katechizmu; 2/ owies - imię; 3/ Już nie błyszczy - dom podczas kolędy; 4/ litera "T" - departament; 5/ lecznicza roślina (wspak) - poważna choroba; 6/ kostki - celuje; 7/ utopić się w nim nie można - leniwiec - dwie strony świata; 8/ owoc - oszukana; 9/ list - kraj; 10/ poeta - pokój (wspak).

**Pionowo:** I/ siedziba każdego biskupa; II/ ornament architektoniczny - jeszcze nie użyte; III/ nazwa pewnego morza (w liczbie mnogiej) - odczepił; IV/ spotykamy na Śląsku - czyn; V/ zjednoczony - moneta; VI/ północny wschód - "Świętej pamięci" - potrzebny do golfu; VII/ "Zdrowaśka"; VIII/ Niezbędne do namaszczenia; IX/ pieśń żałobna - Stany Zjednoczone; X/ nie każdemu jest dane umrzeć z taką opinią.

(P. Ryszard ZARADNY - 62440 - HARNES)

I II III IV V VI VII VIII IX X

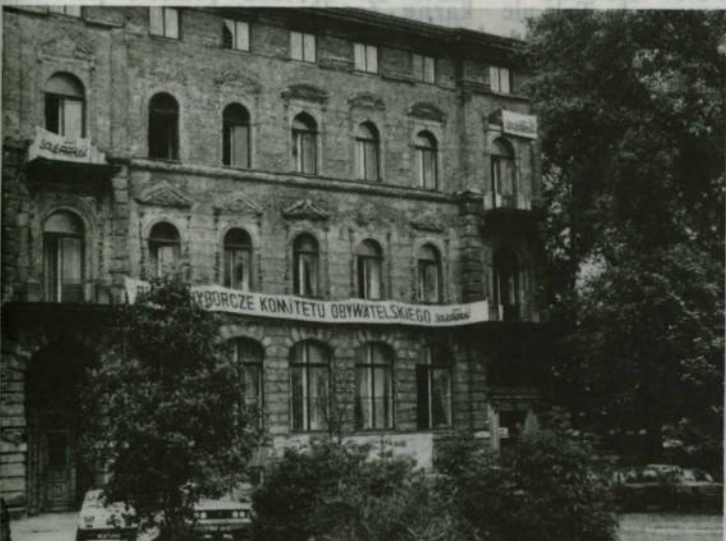
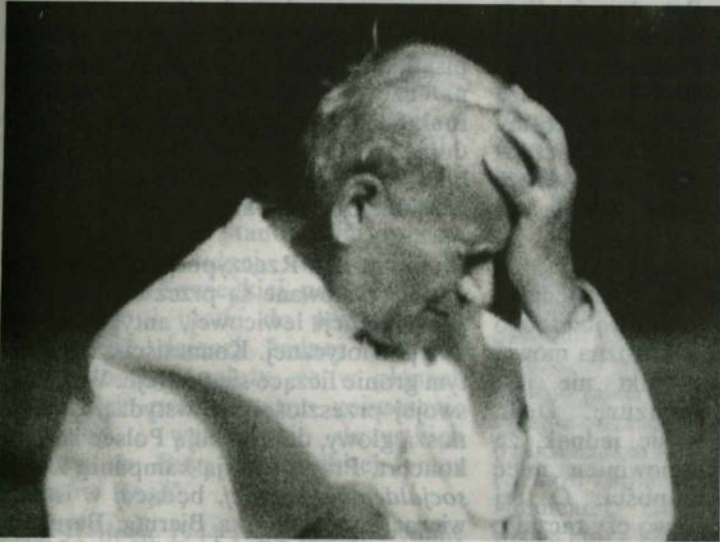




# SOLIDARNOŚĆ

W DRODZE

# DO WOLNOŚCI



Fotografie: Stanisław MARKOWSKI (1, 2, 3)  
S.FREDRO-BONIECKI (4, 5, 6)

## Z KRAJU



□ 31 lipca zmarł w Londynie, przeżywszy 102 lata, Edward Raczyński. W latach 1934 - 45 był ambasadorem RP w Królestwie Wielkiej Brytanii, potem sprawował funkcje kierownika MSZ, ministra stanu i wreszcie Prezydenta Rządu RP na Wychodźctwie.

□ Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski i nuncjusz papieski Ks. arcybiskup Józef Kowalczyk, podpisali w Warszawie Konkordat między Rzeczypospolitą Polską a Watykanem.

□ Na prawicy nadal trwa montowanie koalicji pomiędzy Janem Olszewskim i Jarosławem Kaczyńskim. Zawieszono już natomiast Katolicki Komitet Wyborczy "Ojczyzna" z udziałem ZChN i Konwencji Polskiej (Ślisz, Łączkowski, Hall).

□ Proprezydencki BBWR zarejestrował już kandydatów do Senatu. Obecnie układa się listy poselskie. BBWR odciął się od wspólnoty w Kampanii Wyborczej z partiami politycznymi.

□ Na 17 września wyznaczono datę sprowadzenia do kraju prochów gen. Władysława Sikorskiego. Gen. Sikorski spocznie na Wawelu. Natomiast 12 września nastąpi złożenie trumny prezydenta Ignacego Mościckiego w Krypcie Katedry św. Jana w Warszawie.

□ Bank światowy przyznał Polsce dwie nowe pożyczki na łączną sumę 750 mln \$

□ Jednym z największych kontraktów gospodarczych w kraju był zakup dwóch opolskich cementowni przez firmę belgijską.

□ Na Białorusi działa 400 firm z udziałem polskiego kapitału. Podczas gdy wszystkich firm zachodnich jest tam zaledwie około 300.

□ Polska zaproponowała na stanowisko szefa Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, kandydaturę Leszka Balcero-wicza. Miałby on zastąpić odwołanego w atmosferze skandalu Jacquesa Attali.

## SŁOWO

Na początku było Słowo. Słowo jest podstawą wszystkiego. Pozostaje źródłem kultury naszego życia. Bierze się z niego historia i wielkość każdego narodu. Słowo może służyć dobru i złu. Może nawet zabijać. W Polsce jesteśmy świadkami jak często słowo jest narzędziem kłamstwa. Jak staje się głównym narzędziem kłamstwa. Jak oddala od prawdy i mądrości.

Wolność wywalczona po półwiecznej niewoli daje nam prawo do swobodnego operowania słowem. Dziś można mówić i pisać co się chce, nikt nie jest skrępowany przez cenzurę. Dość powszechnie zapomina się jednak, że kto operuje słowem, powinien mieć poczucie odpowiedzialności. O tej odpowiedzialności za słowo czy raczej o jej braku można pisać tomy. Można pisać tomy jak to w wolnej, niepodległej Polsce, nadużywając wolność, sieje się kłamstwo.

Jan Paweł II uczył, że wolność, by nie została wypaczona, by została uratowana musi być ograniczona. Ogranicza ją Prawda. Dziennikarz ma prawo do wolności słowa. Jest to podstawowe prawo każdego człowieka. Gdy jednak prawa tego nadużywa przeciętny obywatel, powiedzmy krawiec czy robotnik, szkodliwość społeczna tego nadużycia jest proporcjonalnie mniejsza od nadużycia polityka czy dziennikarza. Jeśli oni manipulują słowem czyli kłamią, łamią prawo. Nie tylko prawo karne, cywilne, ale przede wszystkim prawo moralne. Przez to niejako tracą prawo do publicznego zabierania głosu. Tak dzieje się w krajach cywilizowanych. Tak nie dzieje się w III Rzeczypospolitej mimo, że należymy do świata cywilizowanego.

Kłamstwo to najuciążliwsza spuścizna systemu komunistycznego. Słowo było w nim podstawowym, obok armii i służb bezpieczeństwa, fundamentem systemu. Słowo służyło nie tylko utrzymywaniu społeczeństwa w świecie iluzji, w świecie fałszu, obłudy i kłamstwa, lecz również okłamywaniu. Próbowano budować nieistniejący dobrobyt, słowem zatupywano niesprawiedliwość i ludzkie krzywdy. Słowo było na usługach zła. Dlaczego jednak w dalszym ciągu w tej służbie pozostało?

Powód jest bardzo czytelny. Otóż większość mass mediów znajduje się w rękach lewicy. Łączny nakład tylko czterech pism: *Trybuny*, *Nie*, *Polityki* i

*Wprost*, jest wyższy od wszystkich czasopism katolickich ukazujących się w Polsce. A przecież w wielu innych pismach i mediach, z radiem i telewizją na czele pracuje dziesiątki byłych funkcjonariuszy partyjnych. Nie opowiadam tu Czytelnikowi zasłyszanych bajeczek, lecz stwierdzone fakty, choćby z osobistego oglądu.

Media w III Rzeczypospolitej w lwiej części opanowane są przez kierownictwa proweniencji lewicowej, antykościelnej, antypatriotycznej. Komuniści zajmują w tym gronie liczące się pozycje. Wcale się swojej przeszłości nie wstydzą, dumnie noszą głowy, dziś szykują Polsce kolejny koncert. Przygotowują kampanię lewicy *socjaldemokratycznej*, będącej w istocie wierną kontynuatorką Bieruta, Bermana, Olszewskiego, Gierka, Jaruzelskiego, Urbana, Rakowskiego. Dwaj ostatni szczerze sypią pieniędzmi do kasy postkomunistycznej partii, której przywódcy co prawda nie wliczyli się ze srebreników otrzymywanych swego czasu od NKWD-zistów z Moskwy, ale dziś obiecują narodowi raj po wygranych przez siebie wyborach.

Kłamstwo zbiera w Polsce owoce. Duża część ludzi robi wrażenie wyraźnie zagubionych. Nie zawsze czytelne wypowiedzi polityków nurtu solidarnościowego mieszają się z trudami życia codziennego. Na tej glebie żniwo zbierają polityczni cwaniacy. Powtórka z przeszłości w dosłownym tego słowa znaczeniu nie jest możliwa. Jednak recydywa polityczna w pewnej skali jest całkiem realna. Mając w dyspozycji karne środki przekazu i karnych propagandystów, mając doskonałe doświadczenie w głoszeniu kłamstwa, komuniści i wspierająca ich żądna sukcesów część lewicy pozakomunistycznej razem tworzą zwartą, skonsolidowaną, niebezpieczną dla przyszłości Polski, polityczną rzeczywistość.

Słowo słowem zwyciężaj. Wydaje się, że w kraju zbyt cicho mówi się o istniejącym zagrożeniu. Kościół katolicki nie chcąc bezpośrednio włączyć się do wyborów wrześniowych ma jednak obowiązek moralny, aby złym słowem, kłamstwem przeciwstawił te programy, te idee, te słowa, które biorą się z polskiej tradycji i kultury chrześcijańskiej.

Jerzy KLECHTA

# W ROCZNICĘ SIERPNI 44

"Nie widziałem i nie widzę drogi - wspomina Henryk Glass, oficer AK - która by mogła prowadzić do uniknięcia powstania, a to z trzech powodów: a/ strasznego bestialstwa Niemców, którzy zagrażali życiu każdego Polaka i sprowokowali tak powszechną do siebie nienawiść, że wybuch stał się nieunikniony; b/ ogłoszenia przez Niemców, na krótko przed powstaniem *branki* w Warszawie stu tysięcy mężczyzn do kopania rowów, co spotkało się ze stanowczym oporem ludności; c/ perfidnej, wrogiej Polsce polityce Rosji Sowieckiej, podburzającej przez radio i ulotki do powstania, a później nie dającej żadnej pomocy. Dodać do tego należy, że w planach niemieckich przewidywano zniszczenie Warszawy i wysiedlenie wszystkich Polaków za Bug, do podbitej przez Niemców Rosji".

Dnia 31 lipca 1944 roku został wydany rozkaz rozpoczęcia walki o Warszawę podpisany przez gen. Bora-Komorowskiego i wicepremiera Jankowskiego. O godz. 17 dnia następnego oddziały AK, odróżniające się od ludności cywilnej biało-czerwonymi opaskami na rękawach, ruszyły do ataku na garnizon niemiecki. Pomimo przeważającej siły wroga uzbrojonego w najnowocześniejszą broń i wspieranego przez artylerię, i małe *czołgi - Goliaty* (samobieżne pojazdy wyładowane środkami wybuchowymi) oddziały powstańcze uderzyły z furią i w dniach od 1 do 4 sierpnia opanowały większość Warszawy, tj. Śródmieście i dzielnice Żoliborza, Stare Miasto, Wolę, Ochotę, Mokotów, Powiśle i Czerniaków. Wobec braku broni nie zdobyto jednak mostów na Wiśle i wielu ważnych punktów. Dążąc do przebicia trasy mostowej Niemcy uderzyli na Wolę bronioną przez zgrupowanie płk Mazurkiewicza, a następnie głównymi siłami koncentrycznie zaatakowali Stare Miasto. Do najzacieklejszych walk doszło o Zamek Królewski, katedrę św. Jana, redutę na ulicy Brzozowej oraz barykady na Podwalu, Pivnej i Świętokrzyskiej. Po opanowaniu Starego Miasta okupanci wysadzili w powietrze bronione obiekty, a w szpitalu na Długiej i Podwalu dokonali masowego mordu na rannych i personelu sanitarnym.

Przez 63 dni powstańcy pod dowództwem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego toczyli nierówny, heroiczny bój przeciwko hitlerowskiemu wojskom regularnym, SS i policji, wyszkolonych do walk ulicznych. Masowy wyzwolenczy charakter powstania warszawskiego i nieugięta postawa ludności, wzbudziły podziw opinii światowej. Jednakże wobec beznadziejnej

sytuacji: głodu, braku broni, amunicji i pomocy medycznej dla rannych, oraz umyślnego wstrzymywania pomocy ze strony armii sowieckiej, Komenda Główna AK 30 września wyraziła zgodę na propozycje rokowań wysunięte przez obergruppenfurera SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego. 2 października w jego sztabie w Ożarowie podpisano akt kapitulacji. Żołnierze AK wraz z dowódcą gen. Borem-Komorowskim zostali wzięci do niewoli.

"Gdy po tragicznej kapitulacji Warszawy - wspomina Jan Nowak-Jeziorański - adiutant Goebbelsa, Wilfred von Oven meldował swemu szefowi, że wzięty do niewoli generał Bór-Komorowski kategorycznie odrzucił żądanie von dem Bacha, by oddziałom AK poza Warszawą wydać rozkaz zaniechania dalszej walki z Niemcami, Goebbels, ten śmiertelny wróg, który skazywał Polskę na totalną zagładę wykrzyknął: *Co za naród! Poprzecz swoje dzieje, raz po raz okupowany, podzielony, rozdarty, najeżdżany, jego granice zniesione, życie narodowe zdławione, a jednak duch tego narodu przetrwał wieki i jak ogień, którego nie da się stłumić, wciąż bucha płomieniem w górę spośród tłących się zgliszczy*".

Włodzimierz HETMAN

\* \* \*

## TU MÓWI WARSZAWA

Uwaga! Tu mówi Warszawa!  
Notujcie w Trybunach i Timesach.  
Trzymamy się jeszcze! Słyszycie! Uwaga!  
Robotnik, lud, dziecni na szafkach.

Tu z ruin pożarów i zgliszczy  
Przemawia wolność stollca.  
Nietawno tak damy się zniszczyć.  
Możecie się nam zachwycać.

Jak długo? To o tym nie wlecie!  
Dopóki krew płynie nam w żyłach.  
Bo ducha Narodu nie zgniecie  
NI przemoc brutalna, ni siła.

Tu bracia żołnierzy z Tobruku,  
Synowie walczących w Cassino,  
Melduję w ogniowym walk huku:  
Za wolność gotowiliśmy zginąć.

Bój za nas i za was się toczy,  
Lecz walka nierówna. Uwaga!  
W krwi za was i za nas tu broczy  
Walcząca - zwycięska - Warszawa!

(AUTOR NIEZNANY)

ŚWIADECTWA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1944

## Z żałobnej karty

Odeszły do Pana:

† GALANT Helena - Aulnay sous Bols  
Członkini Bractwa Żywego Różańca.

† MACIĄG Maria - Argenteuil  
Członkini Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka.

Długoletnie czytelniczki Głosu Katolickiego.

Wielczny odpoczynek racz im dać Panie.

† Tadeusz BÓR  
KOMOROWSKI



ps. Bór, Korczak, Lawina, Znicz, generał dywizji; ur. 1 czerwca 1895 w majątku Chorobów (pow. brzeżański), syn Mieczysława i Wandy Zalewskiej; zm. 24 sierpnia 1966 w Bletchley (hrabstwo Buckingham). Studia w Akademii Wojskowej w Wiedniu 1913-1915. Porucznik austriackiej kawalerii; zastępca dowódcy 9 Pułku Ułanów (uczestnik Wyprawy Kijowskiej) 1920; dowódca 12 Pułku Ułanów 1920; instruktor jazdy konnej w Oficerskiej Szkole Artylerii; zastępca dowódcy 8 Pułku Ułanów im. x. J. Poniatowskiego; komendant Szkoły Podoficerskiej Kawalerii w Jaworowie; dowódca 9 Pułku Ułanów w Czartkowie i Trembowli. Komendant Centrum Wyszakowania Kawalerii w Grudziądzu 1938-39; zastępca dowódcy Brygady Kawalerii 1939. Po kampanii wrześniowej członek tajnych organizacji wojskowych. Dowódca (generał brygady) Obszaru ZWZ/AK w Krakowie 1940-1941; zastępca komendanta głównego ZWZ/AK 1941-43; dowódca AK 1943-1944; dowódca powstania warszawskiego 1944. Generał dywizji 1.03.1944. Niewola niemiecka w Oflagu Langwasser k. Norymbergi, Oflagu Colditz, obozie Markt-Pongau w Alpach Tyrolskich. Mimo nacisku władz niemieckich odmówił wydania rozkazu do zaprzestania walki przez AK. Mianowany przez prezydenta Raczkiewicza 30.09.1944 Naczelnym Wodzem objął funkcję dopiero w maju 1945 (ustąpił na własną prośbę w listopadzie 1946). Premier Rządu RP w Londynie 1947-1949; członek Rady Politycznej 1949-1954; członek Rady Trzech 1956-1966. W latach 1954-64 odbył wiele podróży zagranicznych z odczytami o polskim ruchu oporu, Armii Krajowej i powstaniu warszawskim m.in. do Szwajcarii, Danii, Belgii, Szwecji, USA, Kanady. Autor książek: *Armia podziemna, The Secret Army, Historia de un Ejerctio secreto*. Po wojnie ze względu na ciężką sytuację materialną pomagał żonie w prowadzeniu pracowni tapicerskiej oraz podejmował się rozmaitych prac chałupniczych.

Odnaczenia: m.in. Order Virtuti Militari (4x), Order Odrodzenia Polski (2x), Krzyż Walecznych (3x), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

Zbigniew A. JUDYCKI

## W KONTEKŚCIE

Założenie, iż nie istnieją ludzie z gruntu źli, a z drugiej strony, iż nie ma ludzi do końca dobrych, idealnych, pociąga za sobą daleko idące konsekwencje moralne i społeczne. Zostajemy mianowicie, każdy z osobna, w swojej codzienności zobligowani do... wysiłku, do trudu stawiania się lepszymi, lub do pograżania się w nikczemności. Wspomniałem o społecznej konotacji wartości, gdyż dobro i zło są kategoriami nie tylko moralno-filozoficznymi, ale także między-ludzkimi. Czynienie dobra, jak i wyrządzenie krzywdy wymagają drugiego człowieka - interlokutora, wrogów lub przyjaciół.

Stwierdzenie, iż w istocie ludzkiej kołacze się immanentny pierwiastek dobra prawdziwego, zmusza w konsekwencji do wniosku, aby przyjąć do wiadomości, iż każdy (wyjątki potwierdzają tylko regułę) obywatel tego świata w swoim postępowaniu ma gatunkową skłonność do kierowania się *pierwotną* zasadą dobra, czynienia *dobrze*. Od tego twierdzenia, tylko krok do następnego, wniosku: Poglądy, postawy człowieka, będące specyficzną, mentalną reprezentacją faktycznych zachowań, muszą i w rzeczywistości są budowane wokół zasady naturalnego dobra.

Skąd więc tyle zła i nienawiści wszędzie wokół nas i... w nas? Pośród wielu innych, są i dwie następujące przyczyny: egocentryzm regulacyjny i... gra hormonów, które powodują, iż dobro i zło ujawniają się w określonym kontekście

sytuacyjno-społecznym, moralnym, nabierają relatywnego zabarwienia. Pierwszą przyczynę łatwiej jest sobie wyobrazić, w końcu przysłowie mówi - *bliższa koszula ciału*. Trudno jednak wyobrazić sobie, nie-pejoratywny aspekt, regulacyjną rolę egocentryzmu, który wynika wprost z obowiązku przeżycia, z nieustannej konieczności dokonywania wyborów między większym i mniejszym dobrem, między złem moim i cudzym. Przecież dbanie o dobro swoich najbliższych, swojego kraju, o warunki ich egzystencji, o wspólne bezpieczeństwo jest podstawową powinnością prawego człowieka. A to też są formy ego - centryzmu, tylko takie, w których mniej, lub bardziej rozszerza się krąg *centrum*. Centrum to *ja, moja rodzina, dom, dobrobyt, ojczyzna, moje interpretacje prawdy, itd.* Spójrzmy więc na tę naszą wadę (zaletę) inaczej, aby uświadomić sobie autentyczny i pełen dramatyzmu dylemat ludzkiej natury. I wtedy musimy, wzdrygając się na słowo *egocentryzm* zapytać o prawo do... poświęcenia i dysponowania sobą, poświęcenia dobra własnych dzieci, przyjaciół, rodaków w imię..., no właśnie, czego? W imię czynienia *dobra, gestów* wobec nieprzyjaciół, w imię ich interpretacji zła i dobra, i ich oceny żywotnych interesów, konieczności wyższych? Ot *jugosłowiański* dylemat wojenny, ot dylemat - kontekstu sytuacyjnego. Czy kontekst relatywizuje wartości, wagę dobra, małość zła? Na pewno nie. Tylko zbyt łatwo prawości ociera się o egoizm i o zwykłą nikczemność. Używając metody odwracania kolejności wnioskowa-

nia, wypada stwierdzić, iż to właśnie pojęcie dobra, jego wartość bezwzględna wyznaczać musi i sytuacje i warunki. To dobro nobilituje kontekst życia, sytuacje, postępowanie, a nie odwrotnie. Dobro samo w sobie ma siłę kreowania jasnych, oczywistych sytuacji, jednoznacznych wyborów. Zło prawdziwe ma destrukcyjną moc poprzez ustanawianie fałszywych kryteriów oceny, poprzez kreowanie kontekstu sytuacyjnego usprawiedliwiającego zbrodnię. Jeżeli zastaną sytuację zaczniemy traktować jako punkt wyjścia do bezwzględnej oceny wartości to zawsze, prędzej, czy później, zgubimy się w relatywizmie moralnym, w niesprawiedliwości społecznej.

No a hormony? Cóż, życie organizmu ludzkiego i jego świadomości podlega w dużej mierze grze przeciwstawnych, acz uzupełniających się *żywiółów* i tendencji. Podobnie rzecz się ma i z substancjami biologicznymi, których wzajemny stosunek reguluje procesy rozwojowe i życiowe organizmu. Większość procesów regulacyjnych podlega właśnie *hormonom*. Powiedziano - *większość* - gdyż czynnikiem regulacyjnym, modyfikacyjnym dla naszego człowieczeństwa jest *wola*, wyłącznie *nasza wolna wola* wybierająca między dobrem i złem. No a kontekst sytuacyjny? Dramatyczne wydarzenia, przeżycia, mają siłę burzenia... równowagi naszych postaw, poglądów, wiary w wyznawane wartości. Kontekst sytuacyjny może spowodować niespodziewanie zagubienie, lub przeciwnie, odnalezienie prawdy, zrozumienia dobra.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Międzynarodowa Organizacja Pracy opublikowała niedawno przerażające dokumenty na temat pracujących dzieci. Zebrane one zostały w książce *Dzieci cienia* i dotyczą około 200 milionów dzieci w wieku od 4 do 14 lat, które zatrudnione i wykorzystywane są w kopalniach Kolumbii, na polach Kalifornii, w tkalniach i warsztatach Indii, na plantacjach jaśminu w Egipcie. Okazuje się także, że zjawisko nie dotyczy tylko krajów Trzeciego Świata, ale również takich państw, jak Stany Zjednoczone i Rosja. W Europie, liczba pracujących dzieci wynosi 2 miliony.

Międzynarodowa Organizacja Pracy oprócz książki, nakręciła także film w krajach, gdzie problem pracujących dzieci jest najbardziej palący. Na polach Kalifornii, gdzie meksykańskie dzieci zbierają owoce i warzywa, ekipa filmowców pracować mogła jednak tylko 10 minut, bo pojawili się właściciele

plantacji i przestrzegli całe towarzystwo. W Egipcie, 5-letnie dzieci budzone są o północy, ponieważ o tej godzinie, esencja jaśminu potrzebna do produkcji perfum jest najwyższej jakości. Zaspane dzieciaki wychodzą więc na pola w samym środku nocy i do świtu zbierają jaśminowe kwiecie. Ci Egipcjanie pracują na konto wielkiego koncernu mającego o zgrozo bardzo bliskie związki z władzami kraju. W niektórych wsiach na południu Indii, nędza jest tak wielka, że rodzice sprzedają swe córki przeróżnym domokrażcom, obiecującym pracę i zarobki. Szybko okazuje się, że wcale nie o zatrudnienie młodych kobiet chodzi, lecz o zmuszanie do prostytucji. Sprzedaż dzieci jest oczywiście zakazana i podlega karze 10 lat więzienia, ale mimo to proceder kwitnie. W stanie Karnatana na przykład, w ciągu ostatnich dwóch lat, sprzedano w ten sposób 71 dziewcząt w wieku od 10 do 20 lat.

W byłych krajach komunistycznych, zatrudnianie dzieci jest zjawiskiem stosunkowo świeżym, ale nabierającym niepokojących rozmiarów.

W Rosji, bałagan panujący dosłownie na każdym kroku sprawia, że dzieci zarobić mogą w czasie 2-3 dni równowartość miesięcznej pensji ojca. Rodzicom opłaca się wysłać je, zamiast do szkoły, do pracy.

Zatrudnianie dzieci jest zakazane od 1919 roku. Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy przegłosowana w 1973 roku ustalająca na lat 15 granice wieku, powyżej którego można kogoś nająć do pracy, została jednakże ratyfikowana zaledwie przez 44 kraje spośród 163 wchodzących w skład organizacji. Wielka Brytania - żeby podać przykład najprostszy - która nie należy do sygnatariuszy konwencji, nie zgadza się na zakazanie swoim *paper boys* i *paper girls* pracy, którą podejmują oni w wieku 12 lat, a która polega na sprzedawaniu gazet na ulicach. Podobnie, jak inne kraje Europy północnej, uważa, że takie drobne prace dziecięce nie zasługują na potępienie. W Europie południowej jest jednak o wiele gorzej; w Neapolu takie dorabianie staje się regularną, 10-godzinną udręką.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

# OGŁOSZENIA - OGŁOSZENIA - OGŁOSZENIA - OGŁOSZENIA

## Podróże do Polski

\* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem marki Setra do Poznania, Łodzi, Kielc, Sandomierza, Lublina. Cena 390F; A.R. 690F. Informacja, rezerwacja codziennie (8.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

\* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. I rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

\* **AWEX AGROKOMPLEKS w niedzielę, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedziele do Poznania, Łodzi, Plotrkowa, Kielc. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Plotrkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa.** Tel. 43.38.67.29.

\* **NOCNA PODRÓŻ.** Najtańsze przejazdy autokarem (z W.C.) do Wrocławia, Katowic, Krakowa i Rzeszowa, w każdą sobotę. Cena: 300 F. AR 600F. Rezerwacja tel.: 43. 41. 77. 30

\* **BUS - und TOURISTIKSERVICE.** Ekspresowe przejazdy w niedzielę do: Gdańska, Gdyni, Słupska, Koszallna, Szczecina, Elbląga, Malborka, Chojnic, Pły, Stargardu Szcz. - tel. 43.38.67.29.

\* **PRZEJAZDY** - przesyłki - błyskawiczne przekazy. Paryż - Rzeszów - Paryż. **Najszybciej, najtaniej.** Tel.(1)43.96.50.41.

\* **Nowość - PARTNER** regularna, legalna linia, zawlezie Was do Polski Południowej pod adres zamieszkania; mini-bus Ford (nowy) - Już po 14-godzinach na granicy. **Gratis 6-podróż,** napoje gorące. Wyjazd - Paryż sobota 10.00; Kraków środa 12.00. **TEL. 46. 30. 49. 58** codziennie (godz. 8.00 - 23.00). Wygodnie Szybko.

## Polskie wędliny

\* **MANOREK,** producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Malrie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Informacja tel. 43.05.97.36.

## Polska piekarnia

\* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pleczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

## Nieruchomości - Lokale

\* Sprzedam jednopokojowe - 25m<sup>2</sup>, cegła, widna kuchnia, szafy wnękowe, klepka, cliche, centrum Ochoty, telefon, stan idealny - po remoncie kapitalnym. Tel: (1) 47.88.46.42. I 64.08.32.20. Warszawa tel: (19.48.2.)633-80.57

\* Sprzedam dom jednorodzinny koło Kraśnika, woj.Lublin - ok.110 tys.FF; tel.: **46.83.06.82.**

\* Nowe mieszkania do sprzedaży lub wynajmu w centrum Radomia (250-tysięczne miasto, 100 km. od Warszawy) - Blok na 4.5- tys.m2 terenu - ogrodzonego i strzeżonego całodobowo; parkingi. Cena: zakupu - od 280\$/m2 + 7% TVA (do końca 1993 roku TVA=0%); wynajm - od 200\$/mies.. Informacje: ZUSAN, ulŚwierkowa 32, 26-600 Radom, Polska; tel/fax (19.48. 48.) 508.10.

## Usługi

\* **TANIE NOCLEGI** w Gdańsku - HEBERGEMENT a Gdansk - 60 FF/nuit. Tel.(1)46.27.89.05. au tel.(19.48. 58)56.81.85.

\* Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski I w promieniu 60 km od ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.

\* Installation electrique - pas cher. Tel. 46. 82. 32. 13

\* Fachowiec z doświadczeniem we Francji - proponuje niedrogo, estetyczne "rozwiązania" mieszkań (łazienki, kuchnie) - "trompe l'oeil", kolorystyka. Tel.46.67.34.98.

## Praca

\* Cherche J. F. au pair a partir septembre dans famille 5 enfants. Tel: 47.21.75.67. a partir 19/08.

## Inne

\* Sprzedam RENAULT 25 V6 Baccara - po wypadku (1990) Częściowo uszkodzona karoseria. Okazja dla mechanika tel. 42.93.36.59

# KOMUNIKATY - KOMUNIKATY - KOMUNIKATY - KOMUNIKATY

## Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobnami Historycznymi we Francji

dziękuję serdecznie Wszystkim,  
którzy zechcą wesprzeć jego działalność  
Towarzystwo nie posiada Innych źródeł dochodu  
jak dobrowolne skłádki i dary. Skłádka roczna zwykła - 80 F.  
Skłádka roczna dobroczyńcy - 250 F

Nr Konta: CCP 13.775 Paris

Czeki bankowe i pocztowe na nazwę:

Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobnami Historycznymi  
we Francji można przesyłać na adres skarbnika:  
Emmanuel NOIROT, 95,rue du Bac, 75007 PARIS

## Z OKAZJI 15-LECIA PONTYFIKATU OJCA ŚW.

6 dniowy wyjazd do Rzymu  
Od 14 do 20 października 1993r.  
Wyjazd koleją z Lens.

Cena podana zostanie w późniejszym terminie.

### ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

NATANEK Bolesław  
3, rue Mollere  
62680 MERICOURT

KARASIŃSKA Helena  
30, Les Saules  
62210 AVION

## Szkoła Polska w Paryżu przyjmuje uczniów na rok szkolny 1993/94

W Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym realizowany jest:

- program szkoły krajowej (pełny - obejmujący wszystkie podstawowe przedmioty ogólnokształcące)  
- oraz program uzupełniający do szkoły francuskiej (obejmujący - j. polski, historię Polski i geografę Polski).

Ucznióm szkół francuskich umożliwila się równoczesne uczęszczanie do Szkoły Polskiej przez odbywanie zajęć w środy i soboty.

Szkoła prowadzi również kształcenie w systemie korespondencyjnym. Od września 1993 r. będą również prowadzone przy szkole kursy języka francuskiego oraz polskiego - dla młodzieży i dorosłych.

Zgłoszenia do Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego można przesyłać pocztą do 30 sierpnia 1993 roku. Do podania należy załączyć świadectwo ukończenia klasy poprzedniej oraz fotokopię dokumentu potwierdzającego uregulowanie spraw pobytowych rodziców.

Do klasy pierwszej Liceum przewidziany jest egzamin wstępny w dniu 8 września 1993 roku.

Ze względu na warunki lokalowe - ilość miejsc ograniczona.

Adres: Szkoła Polska - 15, rue Lamande - 75017 PARIS, Tel.: 42. 28. 66. 38

## FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI

zwiedza w tym roku, od 10 do 17.10.93, Portugalie,  
zatrzymując się 2 dni w FATIMIE - w rocznicę objawień Matki Bożej.  
Podróż do Portugalii samolotem.

Zgłoszenia przyjmują:

Ojciec Kuroczycki OMI, Maison Familiale,  
376 rue Baillaquet 62780 STELLA-PLAGE Tel. 21.94.73.65.  
I Kaczmarek Helena,

16 rue Dunkerque 62540 MARLES LES MINES Tel. 21.27.13.76.

## ODPUST W RESSAIX

15 sierpnia 1993 roku, Ku Czci Najświętszej Maryji Panny i św.Maksymilliana Kolbe, w Polskim Ośrodku św.M.Kolbe w RESSAIX.

Początek uroczystości: godz.10.30 - Zbiórka Pocztów Szteandar.; Msza św.-  
godz.11; Adoracja Najśw.Sakramentu - godz.15; Procesja - godz.16. "Niedziela -  
Dzień Pański, Dzień Kościoła, czas dla Boga i dla ludzi".

## UWAGA DRODZY CZYTELNICY!

Głos Katolicki obchodzący XXXV-lecie istnienia,  
wspólnie z  
Polką Service, obchodzącą swoje X-lecie, ogłaszają

JUBILEUSZOWY KONKURS  
WAKACYJNY

Dla Szanownych Czytelników Głosu Katolickiego  
i Miłych Klientów Polki Service.

W konkursie mogą wziąć udział, ci wszyscy z Państwa,  
którzy: do dnia 30.09 okażą się prenumeratorem  
naszego tygodnika lub między 1.06.-30.09. skorzystają z  
usług linii autokarowych Polki Service

Aby wziąć udział w losowaniu atrakcyjnych nagród  
(m.in.: tygodniowe pobyty w Tunezji, lub Hiszpanii,  
bezpłatne przejazdy do Polski, prenumeraty Głosu  
Katolickiego.) należy czytelnie wypełnić kupon i odesłać  
go do 15.X.br. na adres redakcji Głosu Katolickiego (z  
dopiskiem KONKURS).

Odpowiedzi, na wszystkie pytania, można znaleźć na  
lamach Głosu Katolickiego.

Życzymy powodzenia

Redakcja.



**GŁOS KATOLICKI**  
263bis, rue Saint Honoré  
75001 PARIS

KUPON



Imię, Nazwisko:.....

Adres:.....

nr. tel.:.....

\*

Jestem prenumeratorem Głosu Katolickiego.

Jestem klientem Polki Service  
(nr. biletu:..... , data podróży:.....)

### Pytania:

1: W którym roku pojawił się pierwszy numer Głosu  
Katolickiego:.....

2: Od którego roku istnieje Polka Service:.....

3: Kto jest wydawcą Głosu Katolickiego:.....

.....

4: Wymień 5 miast, do których jeżdżą autokary Polki  
Service:.....

.....

5: Jakie inne usługi oferuje swym klientom Polka Service  
(wymień dwie).....

.....

6: Wymień (przynajmniej trzy) stałe rubryki Głosu  
Katolickiego.....

.....

\* Wstawić krzyżyk.

## OKAZJA

### UWAGA MIŁOŚNICZY KSIĄŻEK ENCYKLOPEDII KOLEKCJONERZY !

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna  
Wydawnictwa Gutenberga  
( reprint )

### JUŻ W SPRZEDAŻY !

Edycja: twarda, płócienna oprawa, bogate złote liternictwo, format 17 x 25 cm.  
Tylko- 65 FF za jeden tom (+ koszty przesyłki).  
Realizacja poszczególnych tomów - co 2 miesiące.  
To naprawdę nie jest wielki wydatek !

Encyklopedia Wydawnictwa Gutenberga po raz pierwszy  
wydana po II Wojnie Światowej, powinna dzisiaj znaleźć się w  
każdej prawdziwej polskiej rodzinie.

Możliwość nabycia SUPLEMENTU - uzupełniającego hasła z  
lat 1939 - 1992 po zakończeniu 22 tomów !

Osoba, która zamówi zbiorczo (oprócz zamówienia dla siebie)  
TRZY dodatkowe komplety-otrzyma DWA tomy-za darmo !!!

Wycięty i wypełniony kupon lub przepisana jego treść  
prosimy wysłać na adres dystrybutora ENCYKLOPEDII w  
Wielkiej Brytanii:

Przedstawiciel wydawnictwa "KURPISZ"  
ANNA LAURENT  
74 rue Dunois, app.145  
Cedex 13 PARIS  
tel.:45.85.16.10.

#### KUPON SUBSKRYPCYJNY

GP

Zamawiam 22-tomową Encyklopedię Wydawnictwa Gutenberga  
w ilości  (kpl.+suplem.) i jednocześnie zobowiązuję się do  
odbioru poszczególnych tomów edycji za zaliczeniem pocztowym.

Imię, nazwisko

Adres

### ZDJĘCIA:

- na okładce: foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ
- na ostatniej stronie -(c)- G.K.

### KREDITVERMITTLUNGSGESELLSCHAFT

- *agencja o zasięgu ogólnoeuropejskim* -

POSZUKUJE WSPÓŁPRACOWNIKÓW

- w zakresie pośrednictwa kredytowego -

zainteresowanych, posiadających odpowiednie predyspozycje,  
prosimy o nadsyłanie podań z życiorysem i fotografią.

NA ADRES: SAFE GmbH

DORNIERSTRASSE 1

D - 68 519 VIERNHEIM

Deutschland

## PRENUMERATA

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel.: 40.15.08.23

Rok 250Frs  Pół roku 130Frs  Przyjaciele G.K 350 Frs

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

Czekałem  CCP (CCP 12777 08 U)

Gotówką  Przekazem pocztowym

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

**POLKA**  
25, RUE ETIENNE DOLET  
75020 PARIS - M° Ménilmontant  
Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE  
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,  
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,  
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,  
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,  
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,  
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,  
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,  
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,  
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00  
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.  
Siret 325 776 003



**Copernic**

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY  
PRZEWOZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.  
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)  
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,  
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)  
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION  
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

**PRAWNIK - VIVA FOLAND - Tel.: 45.86.39.23**

udziela pomocy - prawo francuskie i polskie  
handlowe (tworzenie spółek, księgowość, podatki); administra-  
cyjne (regulacja pobytu); obrót nieruchomości (kupno-  
sprzedaż); spadkowe; karne; rodzinne (rozwoły, adopcje)  
*Przyjmuje na umówione spotkania*

Domy Polskiej Misji Katolickiej w:  
Lourdes i La Ferté sous Jouarre

przyjmą osoby, które chciałyby wieczór swego życia spędzić  
w tych uprzywilejowanych miejscach (park, opieka sióstr  
zakonnych, bardzo dobre warunki utrzymania).  
Zgłoszenia proszę kierować do Rektora Misji.

## JUBILEUSZ KAPLAŃSKI

29 sierpnia 1993 roku - 50-LECIE KAPLAŃSTWA  
obchodzi ksiądz Wojciech RÓJ O.M.I.  
Z tej szczególnej okazji rektor PMK we  
Francji, ks.prał.St.Jeż i redakcja G.K.  
przesyłają Jubilatowi życzenia wielu łask  
Bożych i wszelkiej pomyślności.

## POMOC DLA KOŚCIOŁÓW

NA WSCHODZIE

Ofiary z parafii

VITRY	- 700 FF
DIJON	- 500 FF
VERQUIN	- 300 FF
SAINT ETIENNE	- 541 FF
LES BAUDRAS	- 700 FF
ROUBAIX	- 3.735 FF
ABSCON-FENAIN	- 1.900 FF
ALBI	- 424 FF
TOULOUSE	- 426 FF
RODEZ	- 150 FF
ROCHE LA MOLIERE	- 1.700 FF
LA MULATIERE	- 500 FF
PARYŻ	- 63.600 FF

*Wszystkim ofiarodawcom serdeczne  
"Bóg zapłać".*

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

**W.A. KOCZOROWSKI**

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France  
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawn-administracyjne, notarialne,  
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie  
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

4 sierpnia 1993 r.

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB  
P. Bronisław Dajneka - Rue Jourdan 80  
1080 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 68  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



*Pan da siłę swojemu ludowi,  
Pan da swojemu ludowi błogostawieństwo pokoju.*

*(Psalm 29, 11)*